Nr. 228 We Lwowie Niedziela dnia 18 Sierpnia 1895. Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“. Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki

We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 25 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Bez programu.

Lwów 17. sierpnia.

Pod panowaniem królowej Wiktorji jestto parlament z rzędu czternasty, który się onegdaj zebrał na pierwszą sesję. W samej cyfrze nie ma nic nadzwyczajnego pod względem politycznym, chyba tyle, że świadczy o długoletnich rządach królowej trójjedynego państwa. Z innego jednak względu obecny parlament może mieć niezwykłą doniosłość, przedewszystkiem dla wewnętrznych stosunków politycznych w samej Wielkiej Brytanji. Koalicja unjonistyczna między torysami a whigami liberalnymi, którzy się odłączyli od Gladstone'a, odniosła przy wyborach świetne zwycięstwo, tak, że Salisbury nadzwyczajną i niezwykle potężną rozporządza większością. Można było przypuścić, że nowy parlament nową zainauguruje erę dla wewnętrznej polityki wielko-brytańskiej, zwłaszcza, że wybory odbywały się na tle właśnie tych wewnętrznych spraw politycznych. Wobec tego liczono także zrazu na to, że mowa tronowa rzuci pewne światło na tę nową erę, że będzie drogowskazem dla nowego kierunku politycznego. Margrabia Salisbury zmienił jednak taktykę i z góry kazał swoim organom publicystycznym głosić, że mowa tronowa będzie krótka i sucha. Tak też istotnie było. Odczytana przedwczoraj w parlamencie mowa tronowa królowej Wiktorji oświadcza: „Doniesienia, jakie otrzymałam od obcych mocarstw, zapewniają mnie o ciągłej życzliwości mocarstw. Cieszy mnie, iż mogę powiedzieć, że nie powstały nigdzie międzynarodowe komplikacje tego rodzaju, aby mogły zagrażać europejskiemu pokojowi. Wojna, jaka przy otwarciu ostatniej sesji toczyła się między Chinami a Japonją, zakończoną została pokojem, który, jak się spodziewam, będzie trwałym. Zachowałam ścisłą neutralność podczas wojny i odnośnie do niej nie podjęłam żadnej akcji, prócz tej, jaka wydała mi się pomyślną dla zakończenia nieprzyjaźni.“

Mowa tronowa wyraża głębokie ubolewanie z powodu oburzających gwałtów, skierowanych przeciw angielskim misjonarzom w prowincji Fuczan. Wskutek poważnych przedstawień, wystosowanych do chińskiego rządu, poczynione będą energiczne zarządzenia, które, jak się należy spodziewać, okażą się skutecznemi dla ukarania morderców i wszystkich osób, w jakikolwiek sposób za zbrodnię odpowiedzialnych.

„W armeńskich dystryktach Turcji azjatyckiej — zaznacza dalej mowa tronowa — wybuchły nowe niepokoje, połączone z gwałtami, które wywołały oburzenie chrześcjańskich ludów Europy, a szczególnie mego ludu. Mój ambasador i ambasadorowie cara rosyjskiego i rzeczypospolitej francuskiej, zaproponowali wspólnie rządowi sułtana reformy, które, ich zdaniem, są konieczne dla zapobieżenia powtórzeniu się powstałych niepokojów. Propozycje te roztrząsane są obecnie przez sułtana, a ja oczekuję niecierpliwie odnośnej decyzji sułtana.“

Królowa oświadcza w końcu, iż wobec późnej pory roku okaże się zapewne wskazanem odroczenie na inną sesję obrad nad którymikolwiek ważnymi projektami, z wyjątkiem przedłożenia, dotyczącego pokrycia kosztów dorocznej administracji.

Oto cała mowa tronowa, która istotnie może imponować krótkością i oschłością. Mowa tronowa podnosi, jak to zazwyczaj bywa, dobre stosunki ze wszystkiemi mocarstwami, wyraża radość z powodu zakończenia wojny chińsko japońskiej, ubolewa nad rzezią chrześcjan w Chinach i poświęca słów kilka niepokojom armeńskim. Za to milczy mowa tronowa gruntownie o tem, czy i jakie wejdą do izby gmin parlamentu angielskiego projekty reformatorskie, milczy o tem, jaki będzie program rządowy nowego gabinetu lorda Salisbury'ego. Wobec tego jest rzeczą pewną, że rozprawa adresowa potrwa też niezwykle krótko, zwłaszcza, że lord Salisbury czyni wszystko, by ją ile możności skrócić. Kto się z jego ust spodziewał gruntowniejszego komentarza i bardziej szczegółowego objaśnienia mowy tronowej, ten się na razie zawiódł. Zaraz po odczytaniu mowy tronowej rozpoczęła się w izbie wyższej dyskusja adresowa, a w ciągu niej zabrał głos margrabia Salisbury, by złożyć oświadczenie tej mniej więcej treści: Gabinet ma wszelką podstawę sądzić, iż rząd chiński chce ukarać winnych. W sprawie armeńskiej przyjął rząd politykę poprzedniego gabinetu. Obecnie nie istnieje niebezpieczeństwo powtórzenia się gwałtów. Sułtan nie zgodził się na propozycje mocarstw, atoli rząd posiada zapewnienie, że usiłowania jego popierane będą lojalnie przez Rosję i Francję. Sułtan wie, że żaden rząd nie życzy sobie więcej, niż angielski, utrzymania ottomańskiego państwa; sułtan popełniłby jednak poważny błąd, gdyby dla utrzymania formalnych względów niezawisłości i dla sprzeciwienia się ukróceniu swoich nominalnych prerogatyw, wzbraniał się przyjąć pomoc europejskich mocarstw i słuchać ich rad, w celu wytępienia w swoich posiadłościach anarchji i okrucieństw. Mogą one wywołać złowrogie skutki, którym ani żaden traktat, ani współudział któregokolwiek mocarstwa nie będą w stanie przeszkodzić.

Więcej premier angielski nie powiedział, powiedział zatem stosunkowo bardzo mało. I ta właśnie wstrzemięźliwość zarówno samej mowy tronowej, jakoteż urzędowego komentarza, a raczej uzupełnienia, są wysoce charakterystyczne dla obecnych stosunków politycznych Wielkiej Brytanji. Salisbury zwyciężył, mimo, że właściwie żadnego pozytywnego nie rozwinął programu politycznego. Jego nazwisko chyba było programem. Dzisiaj na razie także żadnych sobie nie stawia jasnych i określonych zadań i chce jedynie tylko rządzić. Po stronie liberalnej opozycji panuje przygnębienie i rozgoryczenie. Gladstone nie jest członkiem izby, Rosebery pielęgnuje zdrowie, a sir William Harcourt zagniewany. Rząd angielski nie jest w stanie obliczyć sił i celów opozycji i dla tego zmuszony jest dać parlamentowi na czas ferji tylko nadzieję, że po ponownem zebraniu się parlamentu, stosunki partyjne będą może jaśniejsze i wyraźniejsze, a wtedy lord Salisbury wystąpi ze swoim programem prac pozytywnych. Na razie jednak trzeba czekać i dla tego mowa tronowa oschła, wstrzemięźliwa i — bez programu.

W sprawie gimnazjum.

Cieszyn 15. sierpnia.

Cały lud szląski, a przedewszystkiem wydział „Macierzy“, był przygotowany na trudności i przeszkody, jakie czynić będą Niemcy szląscy przy otwarciu gimnazjum polskiego.

Wytrwałością dało się pokonać dotychczasowe zabiegi wrogów i gimnazjum polskie otwieramy z d. 15. września br.

Lecz teraz dopiero rozpoczyna się zacięta walka z naszymi Teutonami — i to prawdziwa walka na noże! Kto tu nie żyje między nami, kto nie zna bliżej naszych „*Kerndeutsche*“ z polskiemi nazwiskami, ten pojmie, jaką zaciekłość, złość i nienawiść wywołała w kołach „naszych najserdeczniejszych“ pewność, że d. 15. września dzieci nasze polskie rozpoczną naukę gimnazjalną w ojczystym języku.

Och! gdyby to można było temu przeszkodzić! Ale cóż, ustawy złamać się nie dało, sztuczki rady szkolnej opawskiej, a właściwie jej *spiritus movens* p. Hiasego, nie przyniosły pożądanego przez Niemców celu — a więc kiedy zakulisowe walki zawiodły, pomódz muszą pieniądze i przekupstwo w robieniu z dzieci naszych renegatów.

Oto tutejsza rada gminna na posiedzeniu d. 14. bm. uchwaliła jednogłośnie udzielać dla uczniów gimnazjum niemieckiego corocznie przez przeciąg 4 lat 80 stypendyj po 100 zł. a nadto postanowiła wystosować protest do prezydjum ministerstwa przeciw udzieleniu rządowej subwencji naszemu gimnazjum.

Gmina więc cieszyńska — mówiąc nawiasem — mająca dziś przeszło 2 miljony długów, bez namysłu uchwala 8 tysięcy, niby to celem ratowania niemczyzny, a właściwie w celu wynarodowiania synów polskiego ludu.

„Nie słowy, ale czynem musimy się bronić — zawołał jeden z głównych matadorów rady — „i nie ograniczyć się jedynie na utworzeniu sty„pendjów, lecz myśleć nadto musimy o założeniu „miejskiego internatu, gdzieby mniej zamożne „dzieci znalazły pomieszczenie i wsparcie.“

Jaki duch pojednawczy i bezstronny panuje w naszej radzie gminnej, niech świadczy i ta okoliczność, że poseł miasta Cieszyna do rady państwa dr. Sobiesław Klucki (brat posła polskiego), który właśnie na owem sławnem posiedzeniu rady dn. 14. bm. złożył swój mandat poselski, krok ten umotywował i tem, że dziś, kiedy hydra polonizmu podnosi głowę, inna więcej do walki, niż on, zdatna i walki żądna osobistość zająć musi krzesło poselskie.

Kto zważy, jak dziś trudno wszędzie biedakowi o grosz, z jakiemi troskami materjalnemi dziś ludność wiejska walczyć musi, ten pojmie, że powyższa uchwała rady tutejszej, przynieść nam może nieobliczone szkody.

Nie jeden ojciec, może wbrew przekonaniu, zmuszony jedynie ciężkiem położeniem, przyjmie judaszowski grosz i dziecko utopi w germanizmie. A takich — co nie daj Boże — znaleźć się może co roku dwudziestu.

Pieniądze, przewrotność i bezgraniczna agitacja między ludem — oto czynniki, z jakimi biedny lud szląski walczyć musi, aby ratować najdroższe karby: mowę ojczystą i narodowość.

Lekceważyć tej walki nie możemy i nie powinniśmy! Oceniamy całą trudność położenia i gotowi jesteśmy wytrwać *usque ad finem*. Otuchę do walki czerpiemy z dotychczasowej ofiarności rodaków pozaszląskich, z ich poświęcenia dla nas i miłości. Może tych kilka słów pobudzą ludzi możnych, lub którą z rad gminnych lub instytucyj finansowych do udzielenia dziatwie biednej szląskiej podobnych stypendjów — jakiemi ją chce uszczęśliwić rada miasta Cieszyna.

Nadszedł na kresach zachodnich naszej ojczyzny bój stanowczy, który rozstrzygnie ostatecznie o losach dzielnicy Piastów. Nie łudźmy się, lecz wyznajmy otwarcie, że jeżeli teraz Niemcom się uda podkopać rozwój polskiego gimnazjum — straceni jesteśmy na zawsze...

Rodacy! pamiętajcie o tem i spieszcie z pomocą! nie dajcie upaść twierdzy, którąśmy po dziesięciu latach pracy wystawili, bo w walce tej rozchodzi się o byt narodowy Szlązaków, o honor narodu polskiego.

Na zakończenie słów parę o wnioskodawcy w radzie gminnej i autorze odezwy do prezydjum ministerstwa.

Jest nim polski odszczepieniec, dr. B u k o w s k i, wicedyrektor kamery arcyksięcia Fryderyka. Wątpić należy, czy to leży w intencji dostojnego właściciela dóbr szląskich, aby jego urzędnicy z taką zaciekłością występowali przeciw ludności polskiej. Sądzićby należało, że licznie rozsiani po ziemi szląskiej urzędnicy arcyksiążęcy, przynajmniej w tak ostentacyjny sposób nie powinni występować do walki przeciw ludowi polskiemu, jakby to należało się spodziewać po sługach członka rodziny cesarskiej.

Niestety, panowie ci, to najzacieklejsi wrogowie wszystkiego, co polskie. Mając władzę nad ludem bo mu dostarczają pracy, wyzyskują go w celach germanizacyjnych, gdzie się tylko nadarzy sposobność. Historja naszych wyborów do sejmu, czy do rady państwa, lub rad gminnych, daje tego niezbite dowody.

Czy stosunki takie i despotyzm długo jeszcze potrwają?

Niemcy w Austrji.

W artykule zatytułowanym „Polityczne zadanie Niemców w Austrji“ rozwodzi wiedeński korespondent do monachijskiej *Allgemeine Zeitung* rozpaczliwe skargi nad nieporozumieniami, panującemi w obozie Niemców austrjackich, a następnie daje wskazówki co do uzyskania przez Niemców utraconego panowania w monarchji Habsburskiej. „Odwieczna wada Niemców — pisze pomiędzy innemi rzeczony korespondent, — wewnętrzna niezgoda i zwalczanie się wzajemne, na gruncie austrjackim głębokie zapuściły korzenie, a przecież sądzić by należało, że już instynkt samozachowawczy powinien by właśnie tutaj skłaniać Niemców do zgody i jedności. Niemcy austrjaccy otoczeni są ze wszystkich stron i ścieśnieni od obcych narodów, a tem samem zagrożeni w narodowem swem istnieniu. Co jednak u innych narodów stanowi regułę, a mianowicie, że pomiędzy obcemi żywiołami „krew pobratymcza“ łączy się ściśle z sobą i podnosi się poczucie godności narodowej, — tego u Niemców austrjackich mało bardzo spostrzegamy śladów. Natomiast napotykamy w Austro Węgrzech nader często fakt przeciwny. Obojętność w sprawach narodowych, zdrada własnej narodowości, nieprzyjaźń przeciwko własnemu plemieniu, a oddawanie się obcej narodowości, mowie i obyczajowi stanowią u austro-węgierskich Niemców objaw często bardzo napotykany i opłakiwany.

Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że wewnętrzne spory i nieporozumienia osłabiają nie mało siłę i znaczenie Niemców, a zrzekanie się własnej narodowości i przyswajanie sobie obcych zwyczajów i obyczajów, zmniejsza w wysokim stopniu szacunek przed Niemcami. Najlepszym tego dowodem są dzisiejsze warunki i stosunki Niemców w Austrji. Względnie najliczniejsza (?) narodowość, która przy tem podług swego dziejowego (?) i prawno-politycznego (?) znaczenia, podług swej inteligencji, majątku i społecznego stanowiska w państwie i towarzystwie, miarodajną i rozstrzygającą odgrywać powinna rolę, od dość już długiego czasu wypartą jest z przynależnego (?) jej stanowiska. Polityczny wpływ Niemców austrjackich w życiu publicznem, a mianowicie w kierowaniem, państwa spadł głęboko pod poziom, jaki dzieje i interes państwa przyznają Niemcom w Austrji.

Jedne z głównych przyczyn tego zarówno opłakania godnego jak groźnego faktu, stanowi brak wewnętrznej spójni pomiędzy samymi Niemcami. Któż nie zna długiego szeregu partji frakcji i frakcyjek, w które się rozpadają? A z rozdwojeniem tem idzie ręka w rękę zacięte zwalczanie się wzajemne, tak, iż słusznie twierdzi jedno z pism niemieckich: „najgroźniejsi wrogowie, pastwiący się nad austrjackimi Niemcami, nie są Czesi, Słowianie i Polacy, lecz sami Niemcy“. Niestety, tak jest w istocie. Liberalni Niemcy, narodowi Niemcy, konserwatywni i klerykalni Niemcy, niemieccy antisemici, niemieccy demokraci i socjaliści itp. nienawidzą siebie i walczą z sobą z daleko większą zaciętością, niż ze słowiańskimi swymi przeciwnikami. Jeśli w Austrji Słowianie w ubiegłych dwóch lat dziesiątkach wykazują tak olbrzymie postępy i osiągnęli w państwie wpływ tak wielki — było to jedynie możliwem wskutek tego, że Niemcy osłabiali się wzajemnie — walcząc przeciwko sobie.

Trudno zrozumieć, że gorzkie te doświadczenia nie doprowadziły Niemców austrjackich do samowiedzy i poprawy. Wprawdzie od pewnego czasu mówią wiele „o szczęśliwie przywróconej zgodzie pomiędzy Niemcami“, niestety, jednak zapewnienia te nie zgadzają się z rzeczywistością; najpierw bowiem ci chwalcy mają na myśli wyłącznie „zjednoczoną niemiecką lewicę“, a powtóre pochwała ta nie należy się nawet temu stronnictwu. Czyż bowiem zapomniano, że przy głosowaniu nad budżetem „zjednoczona lewica“ rozpadła się na trzy grupy? Czyż wreszcie ucieczka kilku najwybitniejszych przywódców stanowi dowód karności i jedności tego stronnictwa?

W obec dzisiejszego położenia Niemców w Austrji, samo z siebie nasuwa się przekonanie, że przy dalszem trwaniu tego rozdwojenia i zwalczania się wzajemnego, nie może być mowy o polepszeniu narodowej i politycznej sytuacji tych Niemców. Przedewszystkiem więc dążyć należy do usunięcia tej wewnętrznej niezgody, do przywrócenia jedności pomiędzy Niemcami.

Przy wszelkiem tolerowaniu nie dających się usunąć różnic w przekonaniach, dążeniach i zapatrywaniach Niemców austrjackich, pozostaje jeszcze wielka suma wspólnych dóbr i interesów, w których zachowaniu, obronie i rozwoju Niemcy austrjaccy połączyć się powinni. Takiemi wspólnemi dobrami i interesami jest dla wszystkich Niemców austrjackich państwo austrjackie z jego niemiecką dynastją, oraz mowa i obyczaj niemiecki. Austrja jest pod względem swego powstania i wewnętrznej swej istoty dziełem siły niemieckiej, która w połączeniu z niemieckim domem panującym z biegiem wieków założyła, rozszerzyła i zachowała to mocarstwo.

W końcu tych szowinistycznych swych wywodów dochodzi autor artykułu o „politycznem zadaniu Niemców austrjackich“ do wniosku, że pomimo ich działalności, inteligencji i prawno państwowego znaczenia, sami Niemcy austrjaccy nie zdołają jednak wytworzyć silnego rządu. Przemawia więc za koalicją.

„Do rozwiązania tego zadania, oraz do załatwienia się z innemi obowiązkami prawodawstwa, rządu i administracji państwa, nie wystarcza jednak w danych warunkach siła samych Niemców w Austrji. Tutaj połączenie się i związek z patrjotycznymi i umiarkowanymi żywiołami innych stronnictw nie-niemieckich jest nakazem konieczności, sprawiedliwości i rozumu stanu. Bez takiego połączenia się sił zachowawczych, bez różnicy narodowości, w Austrji niemożliwy

Czeki i przekazy na miejsca zagraniczne wydaje SOKAL i LILIEN

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY. Róg ulicy [illegible] obok kawiarni wiedeńskiej

---

Trzęsienie ziemi.

(Wspomnienie z przeszłości.)

Wypadki trzęsienia ziemi zdarzają się w najrozmaitszych punktach globu ziemskiego. Najczęściej wszakże nawiedzają okolice wulkanów i dlatego najwięcej objawów tego rodzaju zapisały dzieje w Ameryce południowej przy zachodniem i północnem wybrzeżu, podczas gdy w Azji trzęsienia ziemi zdarzają się często u wybrzeży zachodnich, zaś w Europie najznaczniejsze katastrofy, wywołane drganiem ziemi miały miejsce na półwyspie pirenejskim, w dolnej dolinie Rodanu, w Szwajcarji, w dolnej dolinie Renu, w Sabaudji, we Włoszech, w Dalmacji, Kroacji i Krainie, gdzie w dniu piętnastym kwietnia r. b. ofiarą tego kataklizmu padła Lublana, w Grecji i w Turcji. — Węgry, Siedmiogród, Rumunja i Skandynawja bywały też niejednokrotnie widownią spustoszenia, spowodowanego trzęsieniem ziemi. Drganie ziemi podczas trzęsienia trwa dwie lub trzy sekundy, rzadko kiedy dłużej. Ale i krótka ta chwila wystarczy do sprawienia klęski w takich rozmiarach, w jakich ani woda, ani ogień wywołać jej nie są w stanie. Najstraszliwsze trzęsienie ziemi, jakie zapamiętano w Europie, trwało bardzo krótko, choć zauważano wówczas kilka uderzeń. Nastąpiła owa katastrofa w Lizbonie, w dniu pierwszym listopada 1755 roku, kiedy cała ludność, jako w uroczystość Wszystkich Świętych zgromadzoną była w kościołach. Już po pierwszem uderzeniu przeważna część budynków legła w gruzach. Po dwu minutach nastąpiło drugie uderzenie, a niebawem trzecie. W przeciągu kilku minut stolica Portugalji przedstawiała jedno olbrzymie rumowisko, w którem znalazło śmierć okropną przeszło trzydzieści tysięcy ludzi.

W ogóle wypadki trzęsienia ziemi zdarzają się najczęściej w porze zimowej, rzadziej w jesieni, a najrzadziej w porze wiosennej lub letniej. Nauka nie zna dotychczas stanowczych oznak, zapowiadających katastrofę. Czasem, ale nie zawsze, opada przed trzęsieniem ziemi barometr. Niejednokrotnie też zauważono, że zarówno zwierzęta domowe, nierogacizna, psy i konie, jak i krety lub myszy okazują dziwny niepokój bezpośrednio przed trzęsieniem. Objaw ten wytłumaczyć chyba należy większą wrażliwością tych stworzeń, które łatwiej od człowieka zdołają odczuć słabsze wstrząśnienia ziemi, poprzedzające zazwyczaj silniejsze uderzenia. Zresztą i ów niepokój zwierzęcy nie zawsze towarzyszył wypadkom, o których mówimy. Jedyną — jak dotychczas — niezawodną zapowiedzią zbliżającego się trzęsienia ziemi jest huk podziemny, podobny do odgłosu strzałów działowych z oddali zasłyszanych, wichrów lub wodospadów podziemnych, wreszcie do turkotu szybko jadących po bruku, ciężkofasownych wozów. Huk ów następuje wszakże bezpośrednio przed wstrząśnieniem albo też równocześnie z niem i dlatego ostrzeżona a raczej przerażona tajemniczym tym odgłosem ludność miast czy wsi, nie ma już dość czasu, by umykać z obrębu zagrożonych domostw na wolne pole.

Podobnie jak co do oznak, poprzedzających katastrofę, tak też i co do przyczyn trzęsienia ziemi istnieją rozmaite hypotezy, począwszy od niesprawdzonych dotychczas przypuszczeń o elektryczności, o magnetyźmie ziemi, tudzież o wiatrach zaskórnych, a skończywszy na twierdzeniach bardziej prawdopodobnych, jakoby uderzenia, powodujące trzęsienie ziemi były wpływem prężności gazów lub też siły ciążenia. Do niedawna świat naukowy rozróżniał dwojakie wypadki drgania ziemi: wulkaniczne i plutoniczne. Pierwsze zdarzają się najczęściej w okolicy wulkanów pod wpływem uderzeń lawy o ściany krateru, lub też skutkiem eksplozji gazów, nagromadzonych w wulkanie. Z wypadkami tego rodzaju oswojoną już jest od wieków ludność Sycylji w Neapolu, uważając je jako zwykłą zapowiedź „pracy“ Wezuwjusza i Etny. Trwożą ją tylko wstrząśnienia ziemi zwłaszcza, gdy po nich nie następują bezpośrednio wybuchy wulkaniczne.

Natomiast w okolicach, odleglejszych od wulkanów przyczyną trzęsienia ziemi są podobno gazy, krążące między płynnem, rozrzażonem wnętrzem ziemi, a skorupą jej stałą, której grubość ocenia rzeczona hypoteza na pięć do piętnastu mil geograficznych. Gazy te wydymają zaskorupiałą powierzchnię ziemi, dopóki nie utworzą w niej jakowej szczeliny, albo też nie zdołają ujść kraterem czynnego jakiego wulkanu. Teorja ta, nosząca miano plutonicznej zyskała powszechne niemal uznanie, a jednym z jej najgorliwszych wyznawców był znany Humbold.

Niezależnie od plutonicznej tezy wyłoniła się w ostatnich lat dziesiątkach odmienna teorja, przypisująca wszelkie, niewulkaniczne trzęsienia ziemi zapadaniu się olbrzymich jaskiń podziemnych, utworzonych przez ściąganie się warstw wewnętrznych skutkiem oziębiania się ziemi, przez działanie wód podziemnych lub wreszcie skutkiem wybuchów wulkanów. Jeżeli zapadnie się jaskinia, niezbyt głęboko leżąca pod powierzchnią ziemi, wówczas tworzą się na niej lejkowate zagłębienia, dość zwykłe u nas na Podolu, podczas gdy zapadnięcie się jaskini, ukrytej w znacznej głębi, powodować ma znaczne wstrząśnienie ziemi wokoło, z powodu uderzeń opadających ogromnych mas skalnych.

Zestawiwszy w ten sposób najgłówniejsze przypuszczenia o przyczynach trzęsienia ziemi, zaznaczyć nam wypadnie, że Galicja bardzo rzadko była widownią tego zjawiska. Stare kroniki miasta Lwowa wspominają nam o lekkich trzęsieniach ziemi, nawiedzających gród ten w latach 1578, 1596 i 1598. Silniejsze trzęsienie zapisuje kronika stauropigjalna w jesieni 1619 roku. Szyby wówczas z okien wylatywały, spadały szklanki ze stołów. Następne trzęsienie przypadło w roku 1637 w dniu pierwszym lutego, o godzinie dziewiątej wieczorem. W ciągu wieku ośmnastego nie znajdujemy żadnej wzmianki o objawach tego rodzaju, które dopiero w bieżącem stuleciu zaczęto pilniej obserwować. Wśród ludu ruskiego krążyło przed laty podanie, zapisane przez Bielowskiego w podróżniczych jego notatach temi słowy: „Wieśniak z Kozowa powiadał mi, że Lwów stał na bardzo wysokiej górze. Trzęsła się ziemia raz, góra osiadła, trzęsła się drugi raz, zrobił się dół. Jeżeli się trzeci raz zatrzęsie, zapadnie się miasto bez ochyby...“ „Za pobytu mego w Buczaczu około roku 1820 — dodaje przy tej sposobności Bielowski — rozeszła się była wieść o zapadnięciu się Lwowa, której powszechnie prawie wierzono...“ W dniu piętnastym października 1834 roku o godzinie wpół do ósmej rano znów nastąpiło trzęsienie ziemi we Lwowie. Trwało dwie do trzech sekund w kierunku zachodnio-wschodnim i rozróżniano w niem dwa uderzenia. Odczuli je, prócz strażnika pożarnego, umieszczonego na wieży cerkwi wołoskiej, także robotnicy, pracujący na budującej się właśnie wieży ratuszowej. Jeszcze dokładniejszą relację posiadamy o wstrząśnieniu, jakie nawiedziło Lwów w dniu dwudziestym trzecim stycznia 1838 roku o godzinie trzy kwadranse na dziewiątą wieczorem. Pierwsze uderzenie było słabsze. Zakołysały się lekko wiszące na ścianach obrazy, przedmioty metalowe i szklane wydały dźwięk przygłuszony. Po chwili nastąpiło silniejsze uderzenie, pod którego wpływem zadrżały mury domostw do tego stopnia, iż wahadła zegarów, wiszących na ścianach mieszkań piętrowych zatrzymały się w biegu, a ustawione na stołach szklanki i butelki poczęły się wywracać. Po chwilowej przerwie nastąpiło uderzenie trzecie, tak potężne, że przerażeni Lwowianie wybiegli tłumnie na ulice, myśląc, że domy się walą. Cała ta groźna scena rozegrała się w ciągu dwóch minut. Równocześnie odczuło wstrząśnienie ziemi w Czerniowcach, gdzie wszakże wystąpiło z taką siłą, iż szyby w oknach popękały. Zauważono tam jeno dwa uderzenia przy odgłosie podziemnego łoskotu. O tym samym czasie nastąpiło trzęsienie ziemi w Tarnopolu. Natomiast w Dukli zauważono je dopiero w nocy z ósmego na dziewiątego lutego t. r. Najsilniej miało objawić się owo wstrząśnienie w tamtejszym klasztorze bernardyńskim, gdzie poruszyło nawet sprzęty, ustawione w celach. Relacja wszakże, jakoby drżenie ziemi trwać miało dziesięć minut, wydaje się nam niezbyt prawdopodobną.

Ostatnie trzęsienie ziemi nawiedziło Lwów oraz część Galicji wschodniej w dniu siedmnastym sierpnia, 1875 roku, o godzinie trzy kwadranse na piątą po południu. Wstrząśnienie było faliste w kierunku południowo-północnym, trwało przez sześć do siedm sekund i najwyraźniej objawiało się w domach piętrowych. W niektórych budynkach w Rynku, przy ulicach: Teatralnej, Jagiellońskiej i Kopernika, mieszkańcy odczuli wyraźnie drżenie murów. W ratuszu, w urzędzie budowniczym, stół, przy którym rysował dyrektor Hochberger, chwiał się tak silnie, iż musiał on przerwać swą pracę, a i cały gmach skarbkowskiego teatru, oparty, jak wiadomo, na palotach zadrżał znacznie w swych posadach. W stawie tak zwanym Alsnerowskim, na Wulce, kąpiący się zauważyli falowanie niezwykłe wody, zaś mieszkańcy domu dozorcy przy kopcu Unji Lubelskiej doznali takiego wrażenia, jakby ten budynek usuwał się w przepaść. Ciekawej też obserwacji dokonał zamieszkały przy ulicy Kopernika, inżynier Müllern, kierownik stacji metereologicznej na małpach, znajdujących się w jego posiadaniu. Zwierzęta te już o godzinie trzeciej po południu zachowywały się jakby w przeczuciu burzy. Trzy małpy zamknięte w klatce zakopały się w sianie, tuląc się przerażone do siebie, zaś większa małpa jawajska, uwiązana w przedpokoju, wyła w niebo głosy, usiłując dostać się do mieszkania. Profesor lwowskiego uniwersytetu, dr. Kreutz, zajmujący się naukowem, o ile możności dokładnem zbadaniem tego wstrząśnienia, doszedł do przekonania, że objęło takowe obszar, zawierający prócz Lwowa, część wschodnią powiatu żółkiewskiego, wąski pas gubernji Lubelskiej i Wołynia wzdłuż granicy austrjackiej, Podole galicyjskie i że sięgało aż po Czerniowce. W niektórych miejscowościach słyszano mniej lub więcej donośny huk podziemny. W Mostach Wielkich mur kościelny zarysował się od góry aż do fundamentów, podobnie jak w Krystynopolu. W obu tych miasteczkach runęło sporo kominów, a w Sokalu prócz walących się kominów, szyby dzwoniły w oknach i tynk odrywał się ze ścian budynków mieszkalnych. W Uhnowie popękały mury kościelne, zaś w Brzeżanach wstrząśnienie wywołało ogólną panikę wśród ludności, która w najwyższem przerażeniu wybiegła na ulicę. W ostatniem dwudziesto-leciu nie słyszano o silniejszem trzęsieniu ziemi w Galicji.

Stanisław Schnür-Pepłowski.

„AU LOUVRE" we Lwowie, plac Kapitulny liczba 3.
Najtańsze źródło zakupu dywanów, portjer i firanek.
umożliwiliśmy zakupna na częściowe spłaty.

jest na dłuższy przeciąg czasu pomyślny kierunek spraw publicznych. Rząd czysto narodowy, zarówno „niemiecki", jak „słowiański" nie ma w Austrji najmniejszych widoków trwałości i powodzenia. Koalicja więc stanowi dla Niemców austrjackich jedyną polityczne rozumną metodę".

Naturalnie szowinistyczny autor wyobraża sobie przyszłą koalicję w ten sposób, iż Niemcy grać w niej będą pierwsze skrzypce, a inne narodowości zadowolnią się rolą statystów. Wątpić jednak należy, aby reprezentanci narodów słowiańskich, wchodzący w skład koalicji, zgodzili się na taką rolę.

Ruch przedwyborczy.

Onegdaj wieczorem odbyło się zebranie radnych miasta Lwowa (nie posiedzenie rady), na którem po ożywionej dyskusji wybrano dwunastu członków, którzy mają ułożyć listę komitetu wyborczego dla miasta Lwowa; listę tę przedłożyć walnemu zgromadzeniu, w najbliższych dniach zwołać się mającemu.

*

Otrzymujemy następujące pismo:

Wezwani przez krajowy komitet centralny do utworzenia w powiecie lwowskim miejscowego komitetu do przygotowawczych czynności dla wyboru posła do sejmu krajowego z gmin wiejskich tutejszego okręgu wyborczego, uprzejmie zapraszamy niniejszem na naradę nad tą ważną sprawą, przedstawicieli wszystkich okolic naszego powiatu.

Mianowicie zajmie się to zgromadzenie ustanowieniem powiatowego komitetu przedwyborczego, tudzież wyborem delegata na krajowy zjazd przedwyborczy. Jeżeli zaś zgromadzenie tego zażąda, złoży na niem sprawozdanie ze swoich czynności poselskich dotychczasowy poseł z gmin wiejskich powiatu lwowskiego, Teofil Merunowicz.

Zgromadzenie odbędzie się we wtorek, d. 20. sierpnia 1895 o godzinie 11. przed południem we Lwowie, w lokalu rady powiatowej przy ulicy Pańskiej 21. na I piętrze. Z poważaniem *Dawid Abrahamowicz, ks. Feliks Zabłocki, Teofil Merunowicz.*

*

Otrzymujemy następujące pismo:

Wezwani przez krajowy komitet centralny do wdrożenia przygotowawczych czynności dla wyboru posła do sejmu krajowego z kurji wielkiej własności ziemskiej obwodu lwowskiego, mamy zaszczyt zaprosić wyborców na poufne zebranie w celu naradzenia się nad tym przedmiotem.

Na tem zebraniu złoży sprawozdanie ze swoich czynności poselskich dotychczasowy poseł Dawid Abrahamowicz, i będzie także dokonany wybór delegata na krajowy zjazd przedwyborczy, który ma odbyć się we Lwowie 22. b. m.

Zgromadzenie odbędzie się we wtorek, dnia 20. sierpnia 1895 o godzinie 5. po południu w lokalu rady powiatowej we Lwowie, przy ulicy Pańskiej l. 21. I. piętro. Z uszanowaniem *Dawid Abrahamowicz, ks. Feliks Zabłocki.*

*

Otrzymujemy następujące pismo:

Z polecenia komitetu centralnego, zapraszamy wyborców większej własności byłego obwodu stryjskiego na zgromadzenie, celem utworzenia komitetu i wyboru delegata, na dzień 21. sierpnia br. o godzinie 3. popołudniu w sali rady powiatowej w Stryju. — *Stanisław Komornicki, Karol Dzieduszycki.*

*

Ze Stryja piszą do nas pod datą 15. bm.: Odezwa wystosowana przez mężów zaufania komitetu centralnego do wyborców miasta Stryja, zgromadziła wczoraj w sali tutejszej rady miejskiej stosunkowo małą liczbę wyborców, czego przyczyny trzeba szukać w tem, że właśnie, jak na nieszczęście, wczoraj od godz. 6.—8. wieczorem, zatem w czasie kiedy trwało zebranie, lało jak z cebra. Zebrani wybrali komitet z 50 członków, który ma się zająć wyborami. Ruch wyborczy w samem mieście naszem będzie, zdaje się, mało ożywiony; wszyscy bowiem godzą się jednomyślnie na dalsze powierzenie mandatu dotychczasowemu posłowi dr. Fruchtmanowi. I zupełnie słusznie to czynią. Kto czyta sprawozdania sejmowe i kto śledzi bieg spraw w sejmie, ten wie, że nie ma kwestji ważniejszej, gdzieby się nie spotkało nazwiska dra Fruchtmana. Jego tak obfite i przez miarodajne czynniki uznane prace na polu ustawodawstwa gminnego, podatkowych reform itd., są ogólnie znane. Zresztą jego prawdziwe poczucie narodowości polskiej i tak gorące garnięcie się pod sztandar narodowy sprawy, że już od 20 lat przeszło on zastępuje nas w sejmie.

Co do wyborów z mniejszych posiadłości, to tutaj akcja będzie żywszą. Z jednej strony kandydat ruski — z drugiej polski. Jak *Deus ex machina*, pojawiła się w Stryju *Gazeta ruska*, redagowana przez p. Ochrymowicza, kandydata adwokackiego, zatrudnionego w kancelarji dra Oleśnickiego, sekretarza polityka Rusinów w Stryju; to wystarcza! Kandydatem ruskim jest ks. Dawydiak, o którym tylko wiemy, że jest Rusinem, zresztą osoba to polityczne mało co znana. Polskim kandydatem jest p. Lisowski ze Skolego.

*

Centralny komitet wyborczy dla zachodniej części Galicji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego zawiadamia organizujące się dla wyboru posłów do sejmu krajowego komitety lokalne: z małej własności, z miast i z większej posiadłości, że zjazd delegatów ze wszystkich kurji wyborczych Galicji zachodniej odbędzie się w Krakowie dnia 31. sierpnia br. o godzinie 11. przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej l. 8.

Na zjazd ten wszystkie lokalne komitety wyborcze mają wysłać swoich delegatów. Na porządku dziennym obrad zjazdu delegatów będzie:

1. Wybór pięciu członków do komitetu centralnego (uchwała sejmowa Koła polskiego § 9).
2. Dyskusja o sytuacji wyborczej w zachodniej Galicji.

Przy tej sposobności komitet centralny zwraca uwagę komitetów powiatowych dla wyborów z mniejszych własności, że już w najbliższym czasie odbywać się będą wybory wyborców w każdej gminie. Czuwać nad temi wyborami jest ważnem zadaniem, i obowiązkiem obywatelskim legalnie istniejących komitetów lokalnych. Należy się starać, aby na wyborców wybrani zostali ludzie rozsądni, stateczni, porządni, trzeźwi. Należy objaśniać wyborców o rzeczywistym stanie rzeczy i sprawy publicznej, prostować błędy, odpierać fałsze, które tu i owdzie wśród mniej wykształconej ludności szerzą ajenci komitetu centralnego stronnictwa ludowego, a który zawiązał się w Rzeszowie. Równem prawem i działać — nie dać się rozwielmożnić anarchji, bronić ludności od terroryzmu skrajnych agitatorów, porządek społeczny od zamięszania. Energiczną działalność w tym kierunku komitet centralny zaleca gorąco komitetom powiatowym.

*

Mężowie zaufania sejmowego centralnego komitetu: S. Mojsa, M. Krzysztofowicz i Wł. Zagórski — zwołują na 20. b. m. do sali rady powiatowej w Śniatynie posiedzenie mężów zaufania.— Moskalofile postawili kandydaturę ks. Zarewicza, dziekana. Inni jednak uważają nowym kandydaturę ks. Hamorak, dotychczasowego posła jako jedynie możliwą do przeprowadzenia przeciw chłopskiemu kandydatowi dr. Trylowskiemu.

*

W Kołomyi odbędzie się d. 18. bm. zgromadzenie wyborców miejskich, zwołane przez burmistrza p. Witosławskiego. Jak donoszą, kandydatem będzie kilku mówią między innymi o pp. Witosławskim, Szczepanowskim, prokuratorze Rybczyńskim i adwokacie dr. Loewensteinie ze Lwowa.

*

W Brzesku odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze d. 20 bm. o godz. 1. po południu, zwołane obszerną odezwą, podpisaną przez dr. Bernadzikowskiego i 27 innych obywateli i mieszczan.

*

W powiecie rohatyńskim kandydują p. Mikołaj Torosiewicz dotychczasowy poseł z tego powiatu.

*

W powiecie żywieckim dotychczasowy poseł p. Mizia nie ma zamiaru kandydować. W miejsce jego podnoszą kandydaturę p. Bronisława Sądeckiego, notarjusza, burmistrza miasta Żywca i wicemarszałka powiatu żywieckiego.

*

Z powiatu horodeńskiego piszą, iż dotychczasowy poseł z kurji mniejszych posiadłości p. Michał Lenartowicz nie ma zamiaru kandydować. Dotychczas wymieniają 3 kandydatów ze strony polskiej pp. Ludomira Cieńskiego, marszałka powiatowego i Antoniego Theodorowicza wice-marszałka, ze strony ruskiej dra Daniłowicza.

*

Mamy przed sobą plakat, zwołujący zgromadzenie przedwyborcze do Horodenki na dzień 28. b. m. Zwołują zgromadzenie to włościanie: Bokłaszczuk, Gierysz i Barabasz. Na tem zgromadzeniu pojawi się kandydat radykalnej partji dr. Daniłowicz z Kołomyi i wygłosi swoją mowę kandydacką. Jakie są szanse tej kandydatury, trudno dziś osądzić. Jak wiadomo, postawiono tu jeszcze przed miesiącem kandydaturę obywatela Żukowa p. Antoniego Teodorowicza, a narodowcy zamierzają postawić nadto kandydaturę redaktora *Diła* p. Bełeja.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Kalendarz. Niedziela (18.): Heleny Szwed. Wschód słońca o godzinie 5. minut 5., zachód o godzinie 6. minut 59.

Jubileusz kapłański. 60 letni jubileusz kapłaństwa obchodził dnia 6. bm. w Sanoku ks. kanonik Franciszek Czaszczyński. Radni miasta Sanoka, uznając ogromne zasługi jubilata, nadali mu obywatelstwo honorowe, a wszystkie stowarzyszenia i korporacje miejskie jawiły się w tym dniu u szanownego jubilata z wyrazami hołdu.

Wiadomości kościelne. Archidiecezja lwowska obrz. łac. Kooperatorem w Radowcach ustanowiony ks. Żukowski Jan. — Jurysdykcję otrzymali oo. tow. Jezusowego w Tarnopolu: Mycielski Michał, Czałyt Kazimierz, Kuryłowicz Tomasz, Czarnota Andrzej, Hołczyński Eugenjusz, Karcz Jan, Mielecn Stanisław, Ledóchowski Włodzimierz, Szydłowski Antoni, Hübner Franciszek, Morawski Ludwik i Piątkiewicz Włodzimierz.

Diecezja przemyska. Odznaczeni: *usu Roch. et Mant.* ks. Sylwester Dzierzyński, prob. w Staremmieście; *usu expos. can.* ks. Adam Zimbiński, prob. w Łańcucie. — Pozostawieni na dawnych stacjach wikarjusze: ks. Kraus G. w Gorlicach i ks. Szurek T. w Olpinach. — Zmarł dnia 6. bm. ks. Aleksander Krzeczowski, prob. w Zręcinie, ur. 1818, ord. 1844. — Misja ludowa odbędzie się w Łowcach przez oo. Redemptorystów, pod kierownictwem ks. rektora Łubieńskiego. Rozpocznie się w sobotę dnia 24. bm. wieczorem, a trwać będzie przez cały tydzień.

Diecezja krakowska. Wizytę kanoniczną drugiej połowy dekanatu żywieckiego odbędzie ks. biskup w następującym porządku: w Gilowicach dnia 25. bm., w Rychwałdzie 26. i 27., w Jeleśni 28., 29. i 30. bm., w Rajczy 31. sierpnia, 1. i 2. września, w Milówce 3., 4. i 5., w Ciecinie 6. i 7, w Żywcu 8. 9., 10. i 11. września b. r. — Zmarł ks. Piotr Thury, jubilat, wikary kościoła N. Panny Marji w Krakowie.

Diecezja tarnowska. Zrezygnował z probostwa w Przeciszowie ks. Franciszek Czernecki, ze względu na swoje zdrowie. — Konkurs na opróżnione probostwo rozpisany do 12. września br.

Powrót dziewcząt z kolonji wakacyjnej z Winnik, nastąpi dnia 20. sierpnia r. b. we wtorek. Kolonistki przybędą do szkoły imienia św. Antoniego (ulica Łyczakowska) o godzinie 11. rano, skąd rodzice będą mogli je zabrać. Rzeczy odbierać będzie można w tejże szkole.

Powrót kolonistek z Morszyna, nastąpi dnia 22. sierpnia r. b. we czwartek. Kolonistki przyjadą na główny dworzec kolei żelaznej, pociągiem, który staje we Lwowie o godzinie 2. minut 18 po południu podług zegara lwowskiego. Rzeczy kolonistek odbierać będzie można w szkole żeńskiej.

Kolonja lecznicza po 5 tygodniowym pobycie w Rymanowie, wraca do Lwowa we wtorek, 20. bm. o godz. 9 rano. Zarząd kolonji upraszа rodziców, aby zawiadomili się o oznaczonej godzinie na głównym dworcu, w celu odebrania dziatwy.

Tow. ratunkowe prosi nas o sprostowanie, że pocztylion, który zatrzymał pogotowie stacji ratunkowej, jadąc dorożką nr. 360, jak okazało śledztwo, nazywał się Bichałowicz, a nie Antoniszyn.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Średnia temperatura w tym czasie była + 12·7°C., najwyższa + 14·6°C. wczoraj w południe, najniższa + 9·3°C. dziś nad ranem.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie przeważnie północno-zachodni, o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura pozostanie około + 13°C., niebo całkiem zachmurzone, a powietrze wilgotne, względna wilgotność powietrza około 82 proc. Opad, deszcz; wysokość opadu 4·5 mm.

Wakujące posady. Magistrat miasta Lwowa ogłasza, że dla wysłużonych podoficerów wakuje trzydzieści jeden różnych posad: konduktorów, zwrotniczych, magazynierów i innych sług kolejowych przy dyrekcji ruchu kolei państwowych we Lwowie; piętnaście posad dozorców toru i zwrotnic przy dyrekcji ruchu w Krakowie; jedna posada sługi szkolnego przy ruskiem gimnazjum wyższem w Przemyślu i jedna posada woźnego przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Bliższych wiadomości, co do warunków i dotacji, udziela miejscowym kandydatom IV. B. departament magistratu — zamiejscowym zaś każde odnośne starostwo.

Z Doliny piszą do nas: Prawdziwie przygnębiające wrażenie sprawia widok tutejszego kościoła. Świątynia mająca krzewić chwałę Pana, razi wzrok widza zarówno ubóstwem, jak zaniedbaniem, poprostu bezprzykładnem. Gdyby nie znaki, cechujące przybytek nabożności, sądziłby należało, że to opustoszały magazyn wojskowy, a nie dom Boży.

Czyżby może parafja tutejsza była tak niedostatecznie uposażoną? Ależ i w takim nawet razie, niezrozumiałym pozostałby brak troski o schludność przynajmniej. Widzieliśmy kościółki bardzo ubożuchne, które mimo to podniośle nastrajają ducha i miłe czynią wrażenie, ponieważ wszędzie w nich spotyka się ślady czujnej troskliwości.

Ubóstwo zresztą naszego kościoła nie da się niczem usprawiedliwić. Parafja dolinianska należy do najtłustszych u nas prebend, mało co pozostaje w tyle za trembowelską, przynosi bowiem rocznie dwanaście do piętnastu tysięcy zł. dochodu. Jest więc chyba z czego okroić na wyposażenie kościoła także, aby odpowiadał swemu przeznaczeniu.

Nie posuwamy się w rekryminacjach naszych tak daleko, byśmy winili zarząd parafji o tendencyjną, a karygodną oszczędność. Od dłuższego jednak czasu miała Dolina zawsze proboszczów, najgodniejszych zresztą, lecz już w wieku tak podeszłym, iż musieli uważać tutejszą parafję, nie jako pole do działania, ale raczej jako *panem bene merentium*. Trudno od starca wymagać energji i rzutności; wyczerpany organizm pragnie przedewszystkiem wypoczynku, chociażby nawet na tak obfitych pokładach kurzu, jakich pełny jest kościół w Dolinie.

Nie idzie nam zresztą o atakowanie kogokolwiek, ale radzibyśmy zwrócić powołane ku temu sfery, by zaradziły złemu. Chwila obecnie najstosowniejsza: parafja dolinianska wakuje właśnie. Niechże władze kościelne uwzględnią życzenia parafjan i niech zrywając z dotychczasowym zwyczajem, dadzą nam raz proboszcza w pełni sił i żarliwości, który mógłby dać czynne dowody, iż jest gorącym szermierzem religji, a przedewszystkiem podniósł świątynię Pańską z odrażającego zaniedbania, przynoszącego ujmę parafji i miastu.

Z Brzuchowic donoszą nam, że niefortunny pomysł zamknięcia peronu na stacji kolejowej staje się powodem coraz większego naprężenia stosunków pomiędzy urzędem kolejowym i pocztowym z jednej, a mieszkającą na willegiaturze publicznością z drugiej strony. Od kilku dni zagrodzono bowiem w dodatku przystęp do pagórka obok toru kolejowego, na którym publiczność od czasu zamknięcia peronu zgromadzała się celem przesyłania ostatniego pożegnania odjeżdżającym. Świeżą tę gorliwość, już prawdopodobnie tylko miejscowego zarządu, nie czem innem, jak tylko najzwyklejszą szykaną wytłumaczyć można. Zażalenie do p. prezydenta kolei państwowych, które w tych dniach odejdzie, przez wszystkich bawiących tam letników podpisane, prawdopodobnie położy kres temu niepraktykowanemu w innych uzdrowiskach dokuczaniu publiczności ze strony organów kolejowych.

250. rocznica odparcia napadu Szwedów na Berno morawskie obchodzoną była 15. b. m. w tem mieście z wielką okazałością i pomimo niepogody świetnie wypadła. W obchodzie wzięła udział — po prostu — cała ludność miasta. Już o godz. 8. rano niezliczone rzesze publiczności zgromadziły się około wystawionego pamiątkowego pomnika, który po przemowie dra Szobera i burmistrza dra Rottera odsłonięto i oddano na własność i opiekę miastu. Następnie otwarto w sali redutowej bogato wyposażoną wystawę historycznych pamiątek Berna morawskiego. O godz. 10. przed południem odbyło się jeszcze wielkie zgromadzenie ludowe pod gołem niebem, a rozpoczęto je odprawieniem mszy polnej. Reprezentacja miasta wysłała do cesarza w Ischlu depeszę hołdowniczą, na którą w kilka godzin nadeszła odpowiedź. W południe odbył się bankiet; popołudniu muzyki koncertowały na wszystkich miejscach publicznych, a wieczorem odbyła się wspaniała zabawa ludowa w pobliskim lasku.

Księża ruscy agitatorami. Sezon wyborczy w okolicy Stryja przynosi ze sobą rozmaite piękne symptomy, z których na razie wymienimy jeden, jako klasyczny przykład zaprzągnięcia godności kapłańskiej do politycznego rydwanu. Od pewnego czasu mianowicie widujemy w Stryju coraz więcej ruskich księży po handelkach i cukierniach, zawierających *bruderschafty* z chłopami, czego dawniej nigdy nie było, bo jeżeli ksiądz chciał manifestować swoją łączność duchową z włościaninem, to manifestował ją nie przy kieliszku, ale z ambony, z konfesjonału, albo w prywatnem mieszkaniu. Nie trzeba być bardzo domyślnym, ażeby się zorjentować, że osobliwsza ta solidarność księży ruskich z parafjanami, stwierdzona przy bufetach, jest najpospolitszą agitacją wyborczą, której dotyczący episkopat ruski bezzwłocznie powinien koniec położyć, ze względu na poniewieraną w ten sposób godność kapłańską. Przed kilku dniami w cukierni Grossmanna pewien ksiądz ruski siedział z kompletnie pijanym chłopem, wlewając w niego czarną kawę. Zgorszona tym widokiem publiczność zapytywała bardzo słusznie, jaką wartość moralną może posiadać wpływ tego kleru, który nie waha się zniżać do prostego agitatorstwa i dla celów pierwszej lepszej frakcji politycznej, przynosić ujmę całemu swojemu stanowi. Niechże się ci pp. przynajmniej wystarają o to, aby im wolno było agitować w świeckiem przebraniu. (*Kurjer Stryjski.*)

Znowu nieszczęśliwe wypadki w Borysławiu. Dnia 14. b. m. w szybie A. Spitzmanna udusił się robotnik gazami. Wydobytego przyprowadzono wprawdzie do przytomności, ale nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. — Dnia 15. b. m. w szybie M. Sobla na terenie towarzystwa francuskiego zginął robotnik, pochodzący z Bronnicy.

Poeta cygan. Śmierć zabiera szereg młodych poetów francuskich; po Albercie Aurier, po Dubus'ie, po Bejocie przyszła kolej na Alfreda Dalibard.

Alfred Dalibard był poetą najbardziej znanym i najbardziej lubianym w „Quartier Latin". Zawsze uśmiechnięty, zawsze wesoł i gotów do tworzenia coraz to nowych pieśni, dni swego życia spędzał na samych przyjemnościach, pisał sonety i inne poematy, nie troszcząc się bynajmniej o przyszłość.

Cyganerja Murgera była dla Dalibarda krajem cudów, żył też po cygańsku, z tą tylko różnicą, że obdarowany od fortuny, nie potrzebował ubiegać się za tą sławną sztuką groszową, tak pożądaną przez Coline'a i Schaunard'a.

Ale jakkolwiek on nie potrzebował pieniędzy, potrzebowali ich inni. — To też Alfred Dalibard, mając współczucie dla tych prawdziwych cyganów, zapraszał ich do swego stołu. Tak upływało życie poety przez lat dziesięć. Dopiero teraz rozbudził się ze swego snu; przetarł oczy i osłupiały spojrzał w około siebie... W okamgnieniu poznał całą rozciągłość swoich błędów. Zmarnował dziesięć lat swego życia — trzeba było to wynagrodzić.

Chory, znękany, przebył sześć tygodni w domu doktora Accolas w Neuilly; zaczęła go dręczyć tęsknota za krajem, dostał nostalgji, więc pojechał do swej rodziny do Laval, gdzie umarł nazajutrz po swym przyjeździe, mając lat 31.

Alfred Dalibard, który mógł był zasłynąć znakomitem dziełem, zostawił tylko sonety, które wyjdą z druku staraniem brata. Nie łatwe to będzie zadanie, bo Dalibard nigdy nie kopjował swoich utworów i rozdawał je przyjaciołom.

W każdym razie tom tych poezyj przyniesie sławę jego pamięci.

Pisma Kolumba. Z okazji niedawnych uroczystości kolumbowych rząd włoski podjął wielkie wydawnictwo, składające się z czternastu olbrzymich tomów, w których pomieszczone będą wszystkie pisma Krzysztofa Kolumba. Świeżo wyszła część pierwsza wydawnictwa, składająca się z trzech tomów i dodatku z objaśnieniami. Tom trzeci zawiera wszystkie zachowane do czasów naszych autografy Kolumba na stusiedmdziesięciu wielkich tablicach. Zgromadzono tu facsimilja autografów Kolumba z królewskiej akademji historycznej w Madrycie, z *Colombina* w Sewilli, z archiwum miejskiego w Genui, oraz ze zbiorów księcia Veragua i księżny Alba.

Tarcza Achillesa. Zamieszkały w Sztuttgardzie znakomity rzeźbiarz Paweł Müller od dłuższego już czasu pracował nad odtworzeniem tarczy Achillesa, opiewanej przez Homera w XVIII. pieśni Iljady. Dzieło, na którem znalazło się dwieście figur, zajęło artyście cztery lata czasu. Obecnie Paweł Müller zamierza odlać rzeźbę swoją w gipsie i rozpowszechnić po całym świecie w kopjach bronzowych.

Książeczki kasy oszczędności w kozie — niby to dziwne, a jednak prawdziwe. Oto p. S. oskarżył onegdaj w policji swoją żonę, iż uciekła mu z domu, zabrawszy ze sobą dwie książeczki na sumę przeszło 2.500 złr. Panią S. razem z książeczkami sprowadzono na policję i ta przyznała się do czynu, z dodatkiem jednak, że pieniądze te nie są wyłączną własnością jej męża, z którym dłużej żyć nie myśli. Wobec tego nie pozostawało nic innego, jak tylko

---

(9)

ŻMIJA.

NOWELA

J. Torrunda.

(Ciąg dalszy.)

Wszystko się zgadzało; przypomniał sobie ostatnie tygodnie i znalazł, że jego podejrzenia były uzasadnione. Zdawało mu się, że znajduje się wśród bałwanów morskich i że idzie na dno, gdy nagle, jakby z daleka usłyszał głos Klary.

— Czy to ta buteleczka, Erneście?

Otworzył oczy i kiwnął głową. Żył i miał jeszcze świadomość, Klara znajdowała się jeszcze obok niego... ale skoro odejdzie.., i nie powróci więcej — a przynajmniej nie wróci taką, jaką pójdzie, o jakże ciężko będzie wtedy, jeżeli...?

Ernest podniósł się z wysiłkiem, a zimny pot wystąpił mu na czoło. Jak tonący, chcący się wydrzeć pochłaniającej go fali, starał się choć na sekundę uwolnić od wszystkich tych szalonych myśli, aby zadecydować o losie dwóch istnień: o życiu swojem i żony.

— Ile kropli, Erneście?

Ernest spojrzał na nią przenikliwie.

— Pięćdziesiąt — rzekł z lodowatym spokojem.

Klara z niedowierzaniem poruszyła głową. Popatrzyła na receptę. Tam było napisane od 20 do 30 — przez nieuwagę cyfrę 20 oderwano, a 30 było napisane tak, że łatwo można było przeczytać i 50.

Pięćdziesiąt kropli!

Klara zupełnie mechanicznie liczyła krople, wszystkie jej myśli w danej chwili były skoncentrowane na przykrej rozprawie sądowej. Ernest patrzył i razem z nią liczył krople — zdawało mu się, że życie jego uchodzi z każdą spadającą kroplą.

W tej chwili właśnie weszła służąca, przynosząc dla chorego śniadanie; spokojnie czekała, dopóki Klara liczyła krople i dobrze widziała, jak drżały ręce młodej kobiety i jak się z łyżki wylało kilka jasnych kropel na podłogę. Ernest połknął gorzkie lekarstwo. Oczy jego, z poprzednim, dziwnym wyrazem spoczywały na bladem i zakłopotanem obliczu żony, która ani razu nie spojrzała na niego. Na jego prośbę podała mu wina; wypiwszy je, głęboko westchnął i rzekł:

— Dziękuję ci Klaro, to zmniejszy mój ból

— Oto śniadanie, proszę pana — przypomniała pokojówka.

Machnął ręką.

— Teraz nie chcę!

Dziewczyna zdziwiona spojrzała na państwo oboje. Jacy oni byli w tej chwili dziwni, poważni i milczący, jakby coś między nimi zaszło. Pan nazwał panią „Klarą", czego nigdy dawniej nie było. Trzeba będzie o wszystkiem powiedzieć kucharce, gdy ta powróci z miasta.

Werner nie dotknął się śniadania i pokojówka zaniosła je z powrotem do kuchni.

Wybiło trzy kwadranse na dziesiątą. Klarze, jak to mówią, ziemia paliła się pod nogami, musiała już iść. Stała w nogach chorego, serce jej biło tak silnie, że zupełnie na jawie słyszała jego uderzenia; chciała przemówić, ale język stanowczo odmawiał jej posłuszeństwa. Nakoniec wymówiła z wielką tylko trudnością:

— Może być, że jeszcze czego potrzebujesz, Erneście?

Dotąd leżał zupełnie nieruchomy; na dźwięk jej słów, otworzył oczy i odparł powoli:

— Nie, dziękuję. Idź z Bogiem, Klaro!

Odwaga jej zachwiała się. Chciała upaść na kolana i opowiedzieć mężowi o wszystkiem, co tak ściskało jej serce. Przywoławszy na pomoc wszystkie pozostałe siły, stłumiła w sobie to pragnienie i pocałowała tylko męża w rękę, która nieruchomie spoczywała na kołdrze; spojrzeć mu w twarz nie odważyła się jednak — sprzeniewierzyłaby się wtedy samej sobie i cała jej okropna ofiara obróciłaby się w niwecz.

Nie wymówiwszy ani jednego słowa, nie spojrzawszy ani razu na męża, pospiesznie wyszła z pokoju.

Wydawszy służącej kilka poleceń, tyczących się chorego męża, kazała zawołać dorożkarza i odjechała z uczuciem zbrodniarza, wiedzionego na miejsce stracenia.

VII.

Zaledwie dorożka odjechała, gdy obok mieszkania Wernerów przejechał doktór w otwartym powozie. W bramie spostrzegł służącą, która się oglądała na wszystkie strony z jakimś dziwnym wyrazem twarzy. Zatrzymał powóz i zawołał do służącej.

— Co się tam u was stało? — zapytał ostro. — Czego się tu kręcisz?

— Ach panie doktorze — wyjąkała Marta — nie wiem, ale dzieją się u nas dziwne rzeczy. Pani wyjechała, a pan...

Cóż z panem?

— Sama nie wiem. Nie chciał jeść śniadania i wogóle z nim bardzo źle.

— Otóż to historja! — mruknął doktór i wysiadłszy z powozu, podążył ze służącą na górę. Podczas tego wróciła i kucharka z targu.

— Niech cię djabli porwą, stara czarownico, nie mogłaś posiedzieć w domu i pilnować porządku! — rzucił się na nią doktór. — Masz teraz niespodziankę! Pani z takim okropnym kaszlem wyszła i w dodatku jeszcze w taką pogodę ..

Dalej nie mógł już mówić i oddychając ciężko, zatrzymał się na schodach.

— Pani nie poszła, lecz pojechała — poprawiła go pokojówka, bojąc się wymyślań od kucharki.

— Wszystko jedno, nie trzeba jej było puszczać — burknął doktór

Stanęli przy drzwiach, a kucharka je otworzyła; ciągle jeszcze milczała, co się u niej zdarzało bardzo rzadko. Postawiwszy koszyk na stole poszła za doktorem do pokoju chorego. Ten, jak się zdawało, spał. Twarz jego była nadzwyczaj blada z sinemi podciekami. Doktor chwycił go za puls

— To niemożliwe — szepnął i położył rękę na sercu Ernesta, a następnie, jakby pod wpływem jakiegoś nagłego przeczucia, nachylił się do ust chorego.

Słaby zapach gorzkich migdałów dowiódł mu, iż się nie omylił.

Roztargniony, obejrzał się dookoła, szukając oczyma buteleczki: oto tam — stoi na stole w środku pokoju. Mnóstwo najróżnorodniejszych myśli przesunęło się jak błyskawica przez głowę starego doktora, szczerego przyjaciela rodziny; po chwili był to znowu lekarz spokojny i stanowczy.

— Prędzej, ugotować mocnej kawy — zwrócił się do kucharki — Marta niech pędzi co tchu do apteki.

Wyrwał karteczkę z notesiku i nagryzmolił na niej kilka słów.

— Masz, tylko pędź, co ci sił wystarczy.

Po wydaniu tych poleceń doktor siadł na krawędzi łóżka i zaczął powoli rozcierać ciało chorego, aby wywołać tym sposobem cyrkulację krwi.

Kucharka natychmiast zrozumiała, że się stało coś niedobrego; przestała więc rozmawiać z Martą i wyprawiła ją do apteki, nie dając jej wypowiedzieć ani jednego słowa, a sama pobiegła do kuchni. Gdy po upływie kwadransa Marta wróciła, ku wielkiemu niezadowoleniu kucharki razem z nią zjawiła się i panna Hagen.

— Tej tylko tutaj brakowało — mruknęła stara, spojrzawszy gniewnie na pokojówkę.

Marta wzruszyła ramionami. Spotkała Aurelję w drodze z apteki i gdy się panna Hagen zapytała, co słychać, nie mogła sobie odmówić przyjemności wypowiedzenia wszystkiego, co jej leżało na sercu. Skutkiem sprytnego i zręcznego badania dowiedziała się Aurelja od papli wszystkiego, co jej było potrzeba: że pan jest chory, że pani wyjechała, że przed swoim wyjazdem, pani dawała panu lekarstwo, wiele, wiele kropli — że pan wyglądał bardzo dziwnie i nazywał panią „Klarą". A wszystko to było bardzo śmieszne, że kiedy kucharki nie ma, to zawsze coś się stać musi i jej, Marcie, zawsze się coś z powodu tego oberwie. Pani posłała sama kucharkę na targ. Teraz jest tam doktor, który strasznie się gniewa i okropnie wymyśla.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

JAN IHNATOWICZ
LWOW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3; ulica Halicka l. 11.
KRAKOW, Sukiennice l. 20. — CZERNIOWCE, Rynek l. 2.

WODA LWOWSKA.
Przyjemny, delikatny i długotrwały zapach tej wody, sprawił to, że w Antwerpji na wystawie wszechświatowej, została publicznie proklamowaną wyszczególnione — Cena flakonu mniejszego 80 ct., większego 1 zł. 50 ct.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków.
Pudełko 40 ct. 3

schować książeczki do kozy i zatrzymać je tam tak długo, dopóki się powaśnieni małżonkowie nie pogodzą.

Zbrodnia. Skrytobójczy zamach na służącej u dra Lustgartena w Krakowie Teresie Łukasiewicz, lat 25 liczącej, pochodzącej z Zembrzyc, popełnił w czwartek wieczorem Wincenty Wojewoda, szeregowiec, żołnierz krakowskiej załogi artylerji polowej. Wojewoda przychodził od kilku dni do Łukasiewiczównej w charakterze narzeczonego. Przybywszy i wieczorem do domu, gdzie Łukasiewiczówna służy, ukrył się w bramie za węgłem, oczekując, gdy ta na dół schodzić będzie. W parę minut potem zeszła Łukasiewiczówna na dół z karafką po wodę. Gdy wracała, Wojewoda, ukryty za węgłem, zaskoczył jej drogę, zadając natychmiast bez wymiany słów pięć ran z rewolweru w piersi; szósty zaś nabój skierował ku sobie, raniąc się w brodę. Z rewolwerem w ręku wybiegł na ulicę, gdzie został przytrzymany przez podoficera trenu Henryka Mandla a przez żołnierzy uzbrojonych odprowadzony na główną wartę. Poranioną Łukasiewiczównę, której stan jest bardzo groźny, odwiozło pogotowie tow. ratunkowego do szpitala.

Przygotowania do koronacji cara. Jak donosi *Graždanin*, komisja koronacyjna, utworzona pod przewodnictwem ministra dworu, wygotowała już listę wszystkich przedmiotów, które mają być nabyte na koronację. Zamówienia zostały już poczynione.

Korpus żandarmów rosyjskich, wchodzący obecnie w skład ministerstwa spraw wewnętrznych, według pogłosek obiegających w sferach administracyjnych, ma być, jak donosi *Warszawskij Dniewnik* z Petersburga, wydzielony z rzeczonego ministerstwa, jako organ samoistny, z szefem żandarmów na czele.

Zapiski pośmiertne. Ś. p. Karol Merl, obywatel miasta Brzeżan, zastępca burmistrza, prezes kasy zaliczkowej miejskiej i prezes stowarzyszenia przemysłowego połączonych rękodzieł, zmarł w Brzeżanach dnia 16. b. m. przeżywszy lat 64. — W Krakowie, Józefa z Łempickich Kajetanowa Morawska, przeżywszy lat 73.

Wpisy uczniów w konserwatorjum galicyjskiego Towarzystwa muzycznego, rozpoczynają się dnia 25. sierpnia rb. w kancelarji towarzystwa (gmach teatralny) w godzinach od 10 do 12 przedpołudniem i od 5 do 7 popołudniu.

Zbiegł lokaj Jan Rzeźniak, rodem z Podgórza, lat 21, niski, brunet z małym czarnym wąsikiem, blizną na lewej ręce, że służby, skradłszy przy pomocy witrycha pieniądze, suknie i swoją książkę służbową. Uprasza się o spowodowanie jego aresztowania, lub podanie miejsca pobytu dyrekcji krajowej szkoły rolniczej w Horodence.

Najlepszy środek.

Humoreska.

(Dokończenie.)

— Wstań pan, panie Adolfie — zawołała wzruszona teściowa. — Pan mnie kochasz? — Czy to być może? Powtórz pan to raz jeszcze. Czegoś podobnego już od lat trzydziestu nie słyszałam!

Opamiętała się jednak prędko i rzekła:

— Panie zięciu, stroisz pan sobie ze mnie żarty! Dosyć tej komedji!

— Co? — Pani mi nie wierzy? O jakiż ja nieszczęśliwy — jęczał Adolf. — Wiedziałem o tem, a mimo to kocham panią tak, jak tylko śmiertelnik kochać może. Tylko dla pani bywałem w domu twoim i abym mógł być bliżej ciebie, ożeniłem się z twoją córką. A pani mnie odtrącasz i nie chcesz mi uwierzyć!

— Nie wierzę, nie mogę uwierzyć — szepnęła teściowa. — Jak to być może? Jestem przecież o tyle lat starszą od pana! Nie, nie!

— Miłość nie zna różnicy lat, nie zważa na ustawy ludzkie. Gdy się dwa serca zrozumieją...

— Czy to możliwe! Adolfie! — i rzuciła mu się w objęcia. Uścisnął ją też z całej siły.

— To być nie może! Coby na to ludzie powiedzieli? Co moja biedna córka? — zawołała nagle teściowa, wyrywając się z ognistych objęć zięcia.

— Co mi do niej, co mi do całego świata! Ty jesteś moją jedyną miłością.

— O nie, Adolfie, nie mów tak! Przyznaję, że i ty nie jesteś mi obojętnym, ale my oboje mamy przecież obowiązki. Ja matka — ty mąż. Musimy o sobie zapomnieć!

— Chciałem już dawno o tobie zapomnieć, ale gdym cię znowu zobaczył, serce moje zapałało miłością jeszcze większą i nie mogłem już wytrzymać, aby ci się nie przyznać do tego. Chodź ze mną! Zabiorę cię z sobą na kraj świata, gdzie nas nikt nie zna, a będziemy tam żyli szczęśliwi.

— To być nie może! Boję się. Cóżby powiedziała Anusia, coby powiedział mój mąż? Nigdy! Nie pójdę z panem! Musimy się oboje poświęcić.

— Odłóżmy to na później, choćby na rok...

— I to być nie może. Musimy się rozejść jak najprędzej. Będzie to dla nas obojga korzystnem. Nie wolno nam już dłużej pozostawać pod jednym dachem i widywać się. Może być, że nie mogłabym zapanować nad sobą.

— Chcesz mnie opuścić? — zawołał Adolf. — Nie, nic z tego! Jeżeli pani nie pójdziesz ze mną dobrowolnie, to cię siłą wezmę. Ach, moja ukochana Katarzyno tylko jeden całus z twoich miodowych usteczek...

— Nie! — zagrzmiała teściowa — ani jednego! Byłoby to zbrodnią! Zapomnijmy o wszystkiem.

— Zapomnieć o tobie? Nie nigdy! O nie! — wyrwały mu się słowa z „Faworyty“.

— O Adolfie, czemuś nie stanął przedemną przed laty trzydziestu?!

— Bo jeszcze wtedy nie byłem na świecie — odparł Adolf naiwnie.

— Teraz wszystko przepadło! Wyjeżdżam, i to zaraz.

— I możesz mnie opuścić?

— Muszę, powinnam. Całe szczęście, że moje rzeczy jeszcze nie rozpakowane. Wyjeżdżam najbliższym pociągiem.

— A cóż powie na to Anusia?

— Wymówka się znajdzie jakaś.

— Odjeżdżasz!... I cóż ja tu bez ciebie pocznę?

— A moja córka?

— To nie ty! Od tak dawna pragnąłem ciebie, jako kania deszczu. Dni liczyłem do twojego przyjazdu... a ty mnie opuszczasz... Zostań, aniele mój!

— Nigdy! Mego zamiaru już nie zmienię. Jak tylko Anusia powróci do domu, natychmiast wyjadę.

— Pojadę z tobą.

— Ty? Ani mi się waż! Nie chcę nawet, abyś mnie odprowadzał na kolej! Jestem słabą kobietą... Nie powinniśmy się już nigdy widzieć, chyba wtedy, gdy się przekonamy, że jedno dla drugiego nie jest już niebezpiecznem. O Adolfie! Idź i zostaw mnie samą!

Adolf pocałował ją w rękę, skłonił się głęboko, westchnął ciężko i spojrzawszy na nią przenikliwie, wyszedł z pokoju.

Po chwili wróciła Anusia.

— Anusiu, wyobraź sobie, co się stało! Przypomniałam sobie bardzo ważną rzecz. Muszę coprędzej wracać do domu.

— Ależ to być nie może!

— Musi być, moje dziecko. Zapytaj się męża — rzekła teściowa, spojrzawszy na zięcia znacząco.

— Tak jest! Mama musi powracać, inaczej być nie może — szepnął smutno Adolf.

— Widzisz — więc, że muszę. Twój mąż sam to przyznaje. Robię to tylko dla ciebie, dla ciebie jednej... o gdybyś ty wiedziała! — Chwyciła ich oboje za ręce i rzekła czule: — Kochajcie się moje dzieci, kochajcie, zasługujecie na to oboje. Anusiu, twój mąż, to najlepszy człowiek pod słońcem. Kochaj go, kochaj i pan ją, a zapomnij!...

— Cóż to ma znaczyć? — zapytała zdziwiona Anusia.

— Nie pytaj! Ta tajemnica pójdzie z nami do grobu. Panie zięciu, pamiętaj, nie mów jej o tem nigdy!

— Nigdy! — zapewnił pan Adolf.

Pani Katarzyna wśród płaczu opuściła swoje dzieci południowym pociągiem.

Anusia była nadzwyczaj ciekawą i chciała wyjaśnienia całej sprawy.

— Pst — rzekł Adolf uroczyście, położywszy palec na ustach. — To tajemnica! Słyszałaś, że przyrzekłem, słyszałaś, że jestem najlepszym człowiekiem pod słońcem, a teraz usłysz, że najlepszym środkiem pozbycia się teściowej z domu, jest miłość zięcia.

Wycieczka udała się znakomicie. *X.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z Krynicy piszą do nas: Koncert panny Ireny Bohussówny i p. Stefanji Markiewiczówny odbył się tu dnia 14. bm. przy udziale licznej publiczności. Obie koncertantki nagrodzone oklaskami i kwiatami, zyskały sobie tu opinję bardzo pochlebną, jakkolwiek na odmiennych podstawach opartą. P. Bohussówna jest to młoda śpiewaczka, u której głos już wykształcony, muzykalność rozwinięta, a co równie ważne, smak w interpretacji na pewnym wyższym postawiony już stopniu — przedstawia się więc mimo swej młodości poważnie, jak siła artystyczna prawie już dojrzała. Panna Markiewiczówna, dwunastoletnia pianistka, grająca z brawurą i zacięciem koncertowym najtrudniejsze utwory, to znowu talent imponujący siłą, pamięcią i muzykalnemi zdolnościami, ale podający dotychczas jeszcze wszystko z dziecinną naiwnością. Naiwność ta w krótkim czasie niezawodnie zastąpioną będzie pojęciem sztuki poważniejszem, skoro tylko dzisiejsza koncertantka weźmie się znowu do dalszej nauki, aby pracą zdobywać sobie dojrzałość artystyczną. Przy tych zdolnościach oczekuje ją niechybnie przyszłość na obranej drodze, jakto już niejednokrotnie zauważyliśmy po produkcjach młodziutkiej pianistki na popisach tutejszych.

W końcu zanotować należy, że obie koncertantki po ukończeniu *tournée*, przystępują do poważnej pracy: p. Bohussówna bowiem została zaangażowaną do opery w Krakowie, a p. Markiewiczówna udaje się na studja do słynnego Leszetyckiego we Wiedniu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Izba handlowa i przemysłowa podaje do wiadomości, iż zarząd wojskowy zamierza w drodze ofertowej zabezpieczyć dostawę potrzebnych dla stacyj wojskowych w Prusinowie i Busku w czasie od 10. września 1895 roku do 30. września, względnie 31 grudnia 1896 roku — 60.955 i 60.955 porcyj chleba, 2.413 i 2.413 centn metr. owsa, 1.954 i 1.954 centn. metr. siana, 977 i 977 cetn metr. słomy na ściółkę, 54 i 54 centn. metr. słomy do sienników, tudzież 108 i 108 metr kub. twardego drzewa opałowego z tem, iż dotycząca rozprawa ofertowa odbędzie się w wojskowym magazynie prowiantowym we Lwowie 19. sierpnia 1895 roku, o godzinie 10 przed południem, do którego to czasu mogą być tamże wniesione odnośne oferty pisemne.

Ostatnie wiadomości.

Do *Fremdenblattu* telegrafują z Sofji: Z największem prawdopodobieństwem można przypuścić, iż dnie politycznych wzruszeń i nieprzewidzianych wstrząśnień przeminęły dla Bułgarji. Rozmaite wewnętrzne przesilenia nie są wprawdzie wykluczone, ale można być pewnym, iż zwrócono je na spokojniejsze tory. Dalszy polityczny rozwój obracać się będzie w kierunku raz obranym.

Dochodzenie w sprawie zamordowania Stambułowa potrwa jeszcze miesiąc. Głównym sprawcą zamachu był Haliu, którego jeszcze nie schwycono.

Petersburskie dzienniki omawiają ostatni artykuł *Fremdenblattu* w sprawie Bułgarji i nazywają ten artykuł uwagi godnym. *Nowoje Wremia* pisze, iż artykuł ten zdaje się wyrażać zapatrywania kierowniczych kół Austro-Węgier, iż normalny porządek rzeczy w Bułgarji może być przywróconym także bez wydalenia księcia Ferdynanda Koburgskiego. Jest to pogląd nowy i w pewnej mierze interesujący już z tego powodu, iż punkt wyjścia oświadczeń *Fremdenblattu* stanowi fakt, że w Sofji objawia się skłonność kierowania się wskazówkami deputacji, która powróciła z Petersburga.

Także *Nowosti* sądzą, iż artykuł *Fremdenblattu* zaznacza zmianę austro węgierskiej polityki względem Bułgarji, co jest pocieszającym wypadkiem.

Birżew. Wiedom. sądzą, iż wywody *Fremdenblattu* zapowiadają możliwość porozumienia się Rosji z Austro-Węgrami, a przeto także z innemi mocarstwami trójprzymierza co do środków, mających na celu przywrócenie w Bułgarji porządku, przewidzianego w traktacie berlińskim.

Animozja do wszystkiego co rosyjskie rośnie podobno z każdym dniem w śród armji bułgarskiej, a zwłaszcza wśród inteligentniejszych oficerów. Animozję tę podsycają bardzo zgrabnie Petkow, Radosławow i Grekow, którzy objęli obecnie ster w zreorganizowanem stronnictwie anti rosyjskim.

Berliński *Tageblatt* na podstawie informacji, pochodzącej z pewnego źródła, w następujący sposób określa postawę Rosji w sprawie bułgarskiej: Rosja postanowiła przedewszystkiem wyczekać; chce ona widzieć, jak się zachowywać będzie ks Ferdynand po zniknięciu z areny Stambułowa, czy każe istotnie wychowywać księcia Borysa w wierze prawosławnej i czy nie będzie się trzymała astryjackiej (!) polityki. Wówczas dopiero Rosja będzie mogła rozważyć, co ma dalej czynić. Tymczasem rosyjski minister spraw zagranicznych chce się przekonać, jakie wrażenie zrobi w Rosji ewentualne przejście na prawosławie księcia Borysa i czy społeczeństwo rosyjskie będzie uważało za możliwe nawiązać stosunki z księciem Ferdynandem. W tym samym duchu udzielono w Petersburgu wskazówek deputacji bułgarskiej, wobec której zaznaczono, że Bułgarja powinna przedewszystkiem czynami stwierdzić, nietylko słowami, że pragnie szczerze utrzymać lepsze stosunki z Rosją. To też i wobec owego głośnego komunikatu petersburskiego rząd rosyjski był w trudnem położeniu. Dyplomacja rosyjska chce bowiem pozostawić nadzieję księciu Ferdynandowi, że może być uznanym, a nie chce w sprawie tej krępować się żadnemi zobowiązaniami. Dlatego też zaprzeczono, iżby wydany był rządowy komunikat, nie wchodząc w treść samego komunikatu i treści tej nie zaprzeczając.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 17. sierpnia. Naczelnik urzędów pomocniczych sądu obwodowego w Przemyślu Ludwik Vörös de Farat mianowany dyrektorem urzędów pomocniczych wyższego sądu krajowego we Lwowie.

Wiener-Neustadt. 17 sierpnia Większą część żandarmerji w okręgu Neukirchen skoncentrowano, ponieważ zachodzi obawa rozruchów ze strony robotników socjalistycznych.

Pittsbourgh. 17 sierpnia. Kongres 5000 delegatów towarzystw irlandzkich w zachodniej Pensylwanji przyjął rezolucję, w której oświadcza się za użyciem gwałtu i tworzeniem tajnych grup rewolucyjnych w celu poparcia sprawy irlandzkiej.

Bruksela 17. sierpnia. Klerykalną ustawę szkolną przyjęto w drugiem czytaniu 81 głosami przeciwko 52.

Bruksela 17. sierpnia. Kongres międzyparlamentarny wybrał wszystkiemi głosami przeciwko rumuńskim Budapeszt, jako przyszłe miejsce kongresu.

Hr. Apponyi zwalczał rzekomo nieuzasadnione napaści Rumunów na Węgrów.

Nowy Jork 17. sierpnia. Telegram z Tampy donosi, że pociąg kolejowy, który wiózł ochotników do walki przeciwko powstańcom, został za pomocą dynamitu wysadzony w powietrze. Nie wielu tylko mogło się uratować.

Linz 17. sierpnia. W środę o trzeciej popołudniu dały się uczuć w Reichrahming trzy silne wstrząśnienia, z których każde trwało po dwie sekundy.

Wiedeń 17. sierpnia. (Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 400·12, węg. kredyty 489·50, anglosy 170·25, laenderbanki 278·75, sztacbany 408·—, lombardy 111·25, elbethale 293 —, tytoniowe 235·—, alpiny 96·30, renta majowa 100·95, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg. koronowa —·— los turecki 77·50, uniony 351·25.

Berlin 17. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw Wiener Paritat). Kredyty 247·50 (399·54), lombardy 47 — (111·53). węg. renta złota 103·50 (123·29), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 16. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 334·87 (399·51), lombardy 95·87 (111·38), renta węg. złota —·— (—·—), koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 17. sierpnia. Dzisiaj przejechał tędy król Aleksander serbski wraz z Natalją.

Budapeszt 17. sierpnia. Według wykazu węgierskich kas państwowych za drugi kwartał bież. roku (od 1. kwietnia do 30. czerwca) wynosiły w tym czasie dochody państwowe Węgier 104,529 550 zł., a zatem były o 1,580.485 zł., niekorzystniejsze, aniżeli w tym samym okresie roku 1894, wydatki zaś wynosiły 102,806.590 zł., to znaczy, że były wyższe o 6,661.771 zł., aniżeli w drugim kwartale 1894.

Ankona 17. sierpnia. Uwięziono tu anarchi- Bernadelliogo w chwili, gdy rozlepiał manifest, apoteozujący Caseria. W ogóle kult Caseria kwitnie między pospólstwem tutejszem w najlepsze. Wczoraj jakiś człowiek na znak protestu przeciw straceniu Caseria podłożył bombę na schodach konsulatu francuskiego. Bomba pękła, ale nie wyrządziła wielkiej szkody. Człowieka, który ją podłożył, dotychczas nie wykryto.

TELEGRAM GIEŁDOWY

Wiedeń, dnia 17. sierpnia godz. 2. min 10

Akcje kred.	399 50	Wied. losy	—·—
Alpiny	96 30	Akcje tyton.	237·—
Kredyty węg.	488 50	4% Poż. kraj.	
Anglobanki	170·50	z r. 1893	98 25
Uniony	350·—	Elbethale	292 —
Ludwiki	—·—	Länderbanki	279·—
Nordbany	—·—	Renta zł. węg.	123·10
Lombardy	111·—	Bankvereiny	169 75
Losy tureckie	77 10	Wspólna rentap.	100·95
Staatsbahny	405 —	Ruble	130·25
Czerniowieckie	323·—	100 marek niem.	59·25
Gal. obl. prop.	98 20	Napoleond'ory	9·57

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. sierpnia 1895.

HOTEL ŻORZA. J. Dolańska z Baranowa. R. Romański z Wołynia. Dr. M. Rosenstock ze Skałatu. A Garapich z Zagórza A. Górecki z Kijowa W. Ustrzycki z Czelatyc. E. Żagórski z Kołodziejówki E. Torosiewicz z Brodek.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. M Krzyżanowski z Petersburga. Dr. E. Taraszkiewicz z Kijowa. G. Lütman z Bremy. A. Korkozowicz z Litwy. G. Friedl z Wiednia. A. Stukowski z Warszawy. J. Eichner ze Skolego. J. Stanek z Wiszenki. W. Świtalski z Przeworska O. Wasiwiłowiczowa z Litwy. N Lippoczy z Tallja, Dr. Rzepnicki z Rosji. W. Księżopolski z Litwy.

NADESŁANE.

Objąwszy z dniem 1. stycznia 1895 roku we własny zarząd

Hotel Europejski

(we Lwowie — plac Marjacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z wysokim poważaniem
Albert Szkowron i Spółka
właśc. hotelu Europejskiego

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Derki powozowe angielskie

poleca świeżo założony magazyn towarów modnych męzkich i perfumeryj pod firmą:

Motylewski i Krzyszkowski

Lwów

plac Marjacki l. 6.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

wypłaca już dziś

bez potrącenia prowizji

wypowiedziane z dniem 1. listopada r. b. 5% **listy zastawne galic. Banku hipot.** wraz z kuponem bieżącym.

PROMESY

do wszystkich ciągnień

Ubezpieczenie

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Zlecenia z prowincji wykonuje niezwłocznie bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.

Dwa medale: srebrny i brązowy, otrzymała fabryka

S. Wierusz Niemojowskiego

za wyrób znakomitych tutek nieklejonych.

Do nabycia we wszystkich handlach i trafikach, oraz sklepach własnych, we Lwowie: Teatralna 3 i Jagiellońska 6, w Krakowie: Sukiennice l. 28. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie

Adres fabryki: Lwów, Skarbkowska l. 15, (dom własn.)

Odsprzedającym rabat.

Najnowszy cennik fabryki **sztucznych nawozów** *Spółki komandytowej* **Juljana Wanga we Lwowie,** *o nader zniżonych cenach wraz z sposobem użycia, został w tych dniach rozesłany. Ktoby tego cennika nie otrzymał, raczy łaskawie zażądać takowy pisemnie lub ustnie w biurze Zarządu przy ulicy* **Akademickiej l. 5**, *w którem udziela się wszelkich informacyj od godziny 9. do 1. i od 3. do 6.* 1664 1—?

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazim. Podlewski

były lekarz prakt. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie.

Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

ul. Chorążczyzny l. 16.

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach

inżynier K. Ossowski

Międzynarodowe biuro patentowe

Berlin W. Potsdamerstrasse 3.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Albin Padalewski

b. lekarz na klinikach profesorów: Kaposi'ego, Neumanna, Fingera i Frischa we **Wiedniu**, profesorów: Lassara i Caspera w **Berlinie** i profesorów: Guyona i Fourmera w **Paryżu**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i narządu moczowego.

Operator w chorobach pęcherzowych, szczególniej kamienia i nowotworów pęcherza.

Ulica Akademicka nr. 3 we Lwowie

naprzeciw hotelu Georgea, ord od 10—12 i od 3 5

Wyłącznie dla kobiet od 2—3.

Najlepszą wodą do picia

w czasach grożącej epidemii, jest uznana w podobnych wypadkach i przez lekarskie powagi stale zalecana

MATTONIEGO GIESSHÜBLER najczystsza woda mineralna SZCZAWA ALKALICZNA

jest ona wolna zupełnie od organicznych substancji i daje doskonały napój zwłasz za tam, gdzie są wątpliwej dobroci studnie lub wodociągi.

Skład **wina Chassaing** jest we wszystkich aptekach, szczególniej u pp. Mikolascha, Ruckera, Sklepińskiego i Wewiórskiego.

Dobra Słobodzia Komarestie

nie zostały sprzedane, gdyż pp. Pisarczukowie kupili tylko część gruntów, a 1300 morgów wraz z budynkami, młynami i inwentarzem zostało nadal w posiadaniu Wnej Wartynowiczowej.

Podziękowanie.

Nie ukojona w żalu i nie mogąc w inny sposób wywiązać się z tego obowiązku, składam na tej drodze moje najszczersze podziękowanie tym wszystkim, którzy dnia 15. b. m. towarzyszyli zwłokom mego najdroższego męża na miejsce wiecznego spoczynku.

Ludwika Geistlenerowa.



MASZ PAN DZIECI?

Jeżeli pan ma dzieci i chce by się one **na całe gardło uśmiały,** niech je pan zaprowadzi

W niedzielę popołudniu o g. 4.

do Eden teatru

(w teatrze letnim)

na przedstawienie dla uczniów i dzieci przeznaczone

Loże 5 złr; uczniowie i dzieci płacą na wszystkich miejscach połowę.

Diamentowy pałac. Wodna ferja z w wspaniałą dekoracyjną wystawą **Czarujące żywe obrazy 20 dam** nadto **12 olbrzymich fontann świetlnych** z wzniosącemi się nimfami i najadami. Wodospady Srebrzysty deszcz z Minihaha. Maszynerja na wzór teatru au Chatelet w Paryżu Dekoracje z atelier ces. teatru w Petersburgu

Tylko jeszcze krótki czas występ MAURYCEGO LEBRUN, zwanego „żywą metamorfozą“, oraz zjawiska duchów i upiorów

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **SUEŻ** sprowadzane

HERBATY chińskie

a mianowicie: ½ kl. zł.

Nr. 0.	„Assam - Pecco - Mandarin“ najprzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Tassu“ Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr 2.	„Juntojczan Pecha“ biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn“, czarna, mocna	3·20
Nr. 4.	„Souchong“, mało narkot.	2·80
Nr 5	„Congo“, familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“	1·50
Nr. 7.	„Wyślewki“ z najl. herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong“, mało narkotyczna	3·60

poleca HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 12

Paryż 1889 medal złoty.

500 koron w złocie

jeżeli **Grollcha pasta do twarzy** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to opaleń słonecznych, piegów, plam wątrobianych, zajady, czerwoności nosa itd. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco-białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka! Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie **„odznaczonej nagrodami Grolicha pasta do twarzy“** jest bowiem wiele bezwartościowych naśladownictw. **Savon Grolich,** do tego należące mydło 40 ct 1449 1—16

Grolicin-krem na łupież, najlepszy środek przeciw łupieży 60 ct. **Grolicha nowo ulepszony wolny od ołowiu Hayr Milkon,** najprościej użyć się dający środek do farbowania włosów 1 zł. i 2 zł. **Skład główny J Grolich w Bernie.** Do nabycia we wszystkich znacza. aptekach i drogueriach. We Lwowie i Zgrm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt. i A ojego Hüsnera drog.

Józef Mann

Fabryka płócien i towarów adamaszkowych w Nachod (Czechy)

wyrabia weby, prześcieradła, ręczniki, ścierki, nakrycia stołowe i towary adamaszkowe.

Wzory i cenniki gratis i franco.

Założona w r. 1856

Doskonałe słodkie Winogrona górskie

najlepszy gatunek stołowy mięszany zł. 2·50, **najlepsze muszkatałowe** same zł. 3 w 5 kil. koszach pocztowych, franco do każdej stacji pocztowej za zaliczką lub nadesłaniem pieniędzy. Rozpoczęcie rozsełki 15 sierpnia.

Alex. Adamovich

właściciel szkółki winnej i winnicy **w Neusatz an der Donau** (Węgry). NB. Interesowani otrzymają na żądanie franco katalog nowej szkółki winnej o amerykańskich i uszlachetnionych winogronach przeszło 650 najszlachetniejszych gatunków. 317 1—14

Filja c. k. uprz. galic. akcyjn. Banku hipotecznego

w Tarnopolu

włączyła w zakres swego działania

sprzedaż losów

za spłatą w ratach miesięcznych.

Ponieważ dotychczas **żadna Instytucja w Galicji** sprzedażą losów na raty się nie zajmuje, przeto Filja Banku hipotecznego w Tarnopolu rozszerza pod tym względem działalność swą **na całą Galicję.** 1758 1—7

Prospekta na żądanie gratis i franco.

NA PORĘ OBECNĄ poleca ADOLFA LONKERA

PIERWSZY SKŁAD OBUWIA KARLSBADZKIEGO LWOW tylko ulica Karola Ludwika l. 21.

letnie obuwie wszelkiego rodzaju, obuwie dla dzieci, jasne i czarne w największym wyborze po najtańszych cenach zniżonych,

i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki polecają najtaniej

M. REYER i Spółka

we Lwowie ul. Karola Ludwika

!KTO CHCE MIEĆ PIĘKNĄ I DELIKATNĄ PŁEĆ NIECH UŻYWA W PORZE LETNIEJ!

Wschodnią pastę piękności
(Maść na piegi),
która usuwa piegi i wszelkie wyrzuty skórne. — Słoik 35 ct.

Mydło ze soku białych lilij
„FLORA"
Jedyne mydło nieszkodliwe i wygładzające płeć. — Sztuka 35 ct.

Puder „Lwowianka"
otrzymywany z nieszkodliwych a jednak ślicznie bielących twarz substancyj. — Pudełko 60 ct.

Jedynie do nabycia w Perfumerji
T. PILARSKIEGO i SPÓŁKI
Lwów — Hotel Georga.
Wysełka na prowincję odwrotnia.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu.

Nauczycielska Agencja Heleny z Jordanów Biernackiej. Długosza 19

Apteka w Gródku poszukuje zdolnego magistra z dniem 1. września.

Mamka zdrowa, młoda, poszukuje posady; wiadomość u p. Schubert, akuszerki. Lwów, Chorążczyzna l. 6.

Rutynowanego kancelisty notarjalnego lub kandydata notarialnego poszukuje notarjusz w Baligrodzie.

Centralne Bióro pośrednictwa Bodyńskiej, Lwów, Rynek 29, dom Andryolego poleca Nauczycielki Francuzki Niemki i wszelkiego rodzaju doborową służbę. 573

Guwernantki, nauczycielki, bony różnej narodowości, maszynistów, gorzelników, ekonomów, leśniczych, każdego czasu mam do polecenia. S. Satała I. biuro wywiadowcze we Lwowie, Sykstuska 8. 557

Sierota bez ojca i matki, chce się uczyć, a nie mając funduszów, udaje się z prośbą do miłosiernych osób o pomoc. Na żądanie bliższej wiadomości udzieli się. Łaskawe zgłoszenia B. Z. Buczacz poste restante.

Nauczycielka młoda udzielająca przedmiotów szkolnych, języków polskiego, ruskiego, niemieckiego i francuskiego, oraz muzyki, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod O. B. Skole stacja. 572

Apteka w Gródku ma do zbycia tanio różne zioła tegoroczne. 566

Studentów na stancji z opieką macierzyńską przyjmuje Anna Butczyńska, ul. Grodecka 85, I. piątro.

Osoba wykształcona z dobrego domu, poszukuje miejsca gospodyni lub zarządczyni domu za skromnem wynagrodzeniem. Poste rest. M. M. Lwów.

Lokację 10—20 tysięcy zł. na dobry procent przyjmie firma handlowa. Wiadomość w kancelarji adwokackiej dr. Kamińskiego i dr. Mikulińskiego. Lwów, Akademicka 17.

Ekonom z ukończoną szkołą rolniczą w Dublanach i kilkuletnią praktyką we większym skarbie poszukuje posady. Bliższa wiadomość w biurze Czerwińskiego, Lwów, Sykstuska l 32.

Rutynowany koncypient, adwokacki, doktor praw, poszukuje posady w mieście obwodowom z pierwszym września. Oferty pod Ł. T. poste restante Drohobycz.

W I. konces. szkole muzycznej Marji Ząbkiewicz w Tarnopolu rozpoczyna się kurs szkolny z dniem 2. września 1895/6. Wpisy przyjmuje się w lokalu ul. Świętojańska od września ul Trzeciego Maja. 582

Korespondencja prywatna.

12.342. Wiadomość na poczcie.

Dzień dobry szlę Ci, Ty najlepsza, najzacniejsza istoto — uspokoiłaś mię. Proś Boga, by dzień dzisiejszy stał się zapowiedzią rychłego przyszłego szczęścia naszego 12 345.

50 SZTUK
BILETÓW WIZYTOWYCH
wraz z pudełkiem 20 ct.
na prowincję 25 ct.
poleca
DRUKARNIA I FABRYKA WYROBÓW Z PAPIERU
E. SCHLÄFRIGA
Lwów ul. Karola Ludwika l. 33
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się franko za poprzedniem nadesłaniem należytości w markach listowych.

Życzenie publiczne!
Spełniając pierwszy obowiązek sumiennego kupca, zastosowałem się do życzenia P. T. Publiczności, przenosząc mój handel herbaty z hałaśliwej i przez kolej elektryczną niebezpiecznej ulicy Sykstuskiej do spokojnego i ślicznego „pasażu Hausmanna".
Wdzięczny sługa *Izydor Wohl.*

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·30.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1065 1—?



J. WYCHERA
fabryka maszyn
i odlewarnia żelaza
we Lwowie
ul. Grodecka l. 47
dostarcza tanio



Patentowane młocarnie przewozowe do czyszczenia, przeszło 100 dziennie młóci, patentowane młocarnie z kieratami i też do ruchu ręcznego patentowane **młynki, wialnie, trieury**, nowe szkockie **pługi rajolskie**, oraz wszystkie inne maszyny rolnicze starannie wykonane, jakoteż żelazne części lane do samoistnego wykończenia różnych maszyn, oraz do różnych celów budowniczych: podkład ruszta, drzwiczki do palowiska, maszlochy i t. d. 1755 1—

Przyrząd kauczukowy
używany przy karmie bydła.
Przyrząd
do pompowania powietrza
przy wzdęciu się bydlęcia.
Trokary, Nożyce
do strzyżenia owiec i bydła.
SERĘGI dla bydła
gumowe i cynowe.
Sól kamienną całą i mieloną
i t. p. i t. p.
poleca 1751 a 1—?
ALOJZY HÜBNER
Lwów, Rynek liczba 38.

W austro-węgierskiej Monarchji
poszukuje się zdolnych
osób posiadających szerokie związki celem objęcia **małego**, łatwo odchodzącego **zastępstwa.**
Oferty franco pod „Vertretung" do ekspedycji anonsów **H. Schalek,** Wien I.

Niezawodny środek
przeciw śnieci na pszenicy!
Kamień siny
(Siarczan miedzi)
jako też
gotową bajcę w pakietach
z przepisem użycia.
Truciznę niezawodną
na myszy polne, krety i t. p.
Cebulę morską całą,
krajaną
i przyrządzoną w puszkach
z przepisem użycia.
Oliwę do maszyn
i t. p. i t. p.
poleca:
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Wielki zapas
parkietów, oraz deszczułek posadzkowych
dębowych i bukowych
w rozmaitych wielkościach
poleca
Parowa fabryka wyrobów stolarskich
BRACI WCZELAK
we Lwowie, ul. Łyczakowska 27.

NAFTUŁA TOEPFER
HANDEL WIN i RESTAURACJA
Lwów, Trybunalska 12,
poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały**
także w abonamencie.
Piwo okocimskie i Lilienfelda w butelkach i na miarę.

Ważne
dla wszystkich rolników!

Pszenicę duńską sprowadzoną przed czterma laty, uznano już ogólnie za najlepszą i najpewniejszą w każdej glebie i dla każdej okolicy naszego kraju. Pszenica duńska wydaje najwyższy plon, przewyższa bowiem wydajnością wszelkie zagraniczne stref cieplejszych, jako też pszenicę krajową i banatkę, wytrzymuje najostrzejszą i najzawalniejszą zimę, nie wylęga na najlepszym gruncie, nie cierpi od rdzy ani śnieci; i tak dostarczono pierwotnie już między innemi do tutejszych folwarków ku zupełnemu zadowoleniu pszenicy duńskiej na zamówienie:

Zarządów dóbr P. T. Arcyksięcia Albrechta w Drahomyślu Wgo Pana Barona Brunickiego w Hryniowcach, J. O. księcia Schaumburg Lippe w Dardzie (Węgry), Jego Ekscelencji hr. Csekovics w Hatzfeldzie (Węgry), Wgo Pana Emila Jahna w Tłumaczu (Galicja), Wgo Pana Jana Vivien w Poznańcu (Galicja), Wgo Pana Juliana Kopczyńskiego w Roznoszyńcach (Galicja), Wgo Pana Antoniego Strzelbickiego w Wołowie (Galicja), Wgo Pana T[illegible] spadkobiercy w Stanestie na Bukowinie.

W roku zeszłym zaś dostarczono między innemi na zamówienie:

Zarządów dóbr J. O księcia Adama Sapiehy w Hailecach, Wgo Pana Barona Königswartera w Csaba Csül na Węgier, Jego Ekscelencji hrabiego Wilczeka w Porubie koło Schönbrunn, Barona Ludwigstorfa w Deutsch Altenburg Austr. niż., JWgo Pana hr. Jerzego Karatsonyi w Banlak na Węgry.

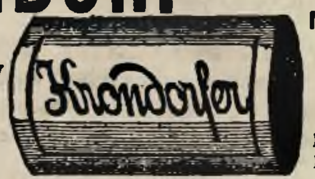
Cena 100 kilo 9 zł. 25 ct. a. w loco stacja kolejowa Maksymówka.

Zamówienia poniżej 10 metr. centn niezostaną uwzględnione.

Wczesne zamówienia przyjmuje **Zarząd dóbr w Lubiankach poczta Zbaraż.** 1767 1—3

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,
1—10 niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa 116
nagniotków i stwardnienia skóry,
1 koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. *za nadesłaniem należytości w markach.* Zamówienia nadsyłać pod adresem: *Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.*

Celem ochrony
od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie
KRONDORFERA żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem
jakoteż żeby korek wypaloną markę zawierał



Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika
Handel farb i materjałów. 1579 1—23

Agentów
dla sprzedaży **ustawowo dozwolonych** losów na spłatę w ratach w myśl ustawy artyk. XXXI. z r. 1883 angażuje się pod korzystnymi warunkami.
Hauptstädtische Wechselstuben - Gesellschaft Adler & Comp. Budapest.

Zdolny zastępca miejscowy
dobrze wprowadzony w fabrykach o ruchu parowym, poszukiwany jest dla sprzedaży bardzo dobrego artykułu. Oferty pod *„G. 3250"* przyjmuje ***Rudolf Mosse w Wiedniu.***

Do desinfekcji!!
Taniej jak wszędzie
i zawsze ogromny zapas
Środków desinfekcyjnych
jak
Kwas karbolowy surowy.
„ „ w kryształach
Wapno karbolowe i chlorowe.
Siarczan żelaza.
Kresolina, Lysol,
Dwusiarczan wapniowy i t. p.
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek liczba 38.
Dla urzędów gminnych, zakładów i t. p. przy znaczniejszym odbiorze ceny wyjątkowo niższe.
Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycji.

Karty jazdy do AMERYKI PÓŁNOCNEJ
Niederländsko - amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9
IV. Weyringergasse 7 a
WIEDEŃ.
Codzienna ekspedycja z Wiednia.
Objaśnienia bezpłatnie. 202 1—?

Najłatwiejsza do strawienia
z wszystkich arsenowych i żelaznych wód mineralnych.
Naturalna arsenowa
i
Guber Quelle
żelazna woda mineralna
W SREBRENICY W BOSNJI.
Według analizy radcy dworu dr. Ernesta Ludwiga, c. k. profesora chemji medyc. w Wiedniu zawiera „Guberquelle":
Bezwodnik arsenowy . . . . 0·061
Siarkan żelazawy . . . . 3·734
Henryk Mattoni
w Franzensbadzie, Karlsbadzie, Giesshübl Sauerbrun, Wiedniu, Budapeszcie

W teatrze letnim
KONTYNENTALNY
EDEN-TEATR
pod dyr. **B. Schenka**, król. rumuńskiego artysty nadwornego
największe
fantastyczne przedsiębiorstwo świata.
Dziś w niedzielę 18. Sierpnia 1895 r.
Dwa Przedstawienia
jedno o 4. popołudnia.
(Loża zł. 5).
Dzieci i uczniowie płacą połowę.
Drugie o ½ do 8 wieczór po zwykłych cenach.
Wieczór Nowości
Eden teatr pod wodą.
NOWY CYKL. **OLBRZYMI PROGRAM.**
Dyamentowy pałac.
Wodna ferja z wspaniałą dekoracyjną wystawą.
Czarujące żywe obrazy 20 dam
nadto
12 olbrzymich fontan świetlnych
z wznoszącemi się **nimfami i najadami.** Wodospady. Srebrzysty deszcz Minihaha. Maszynerja na wzór teatru au Chatalet w Paryżu. Dekoracje z atelier ces. teatru w Petersburgu.
Sen Sylfidy
fantastyczna scena z użyciem snu magnetycznego, przedstawiona przez Miss Edith i dyr. Schenka.
Sztucznie żyjący i mówiący ludzie.



Człowiek z elastycznymi palcami
czyli
W PAŃSTWIE CIENI
przedtem
Świat czarów i duchów dyr. Schenka.
Nowość! Girlanda Kalifa Bagdadu. Latające meble. Bielizna murzyna. Gwiazda północy. Latająca głowa.
Żywa Metamorfoza.
Miss LOIE najznakomit. serpentynowa tancerka latająca.
Co niedzieli i święta
Dwa świetne przedstawienia.
Popołudniu o 4. płacą dzieci połowę ceny. **Loża 5 złr.**

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych
po najniższych cenach.

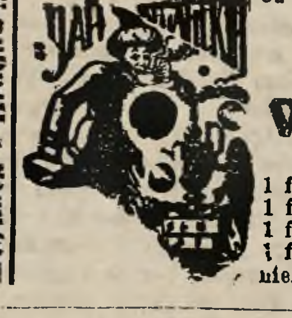
Oliwy do maszyn
we wszystkich gatunkach,
Ceny niższe niż w latach poprzednich:
Pasy do maszyn
z najlepszej skóry grzbietowej,
Pasy do maszyn gumowe,
Gurty konopne do maszyn
we wszystkich szerokościach i grubościach,
Węże konopne do sikawek
zwykłe i wewnątrz gumowane,
Węże gumowe i ssące,
Wiaderka do gaszenia ognia,
Smarowidło i knoty do panewek,
Smarowidło do osi,
Rzemyki do szycia pasów,
Kit angielski do kitowania tychże,
Śruby, Nity, Oliwiarki
do maszyn,
Bawełna, konopie i kłaki
do czyszczenia maszyn,
Gaza jedwabna i z wełny owczej,
na pytle do młynów
we wszystkich numerach,
Koła korkowe do prosa,
Drzewo korkowe i t. p. i t. p.
Wszystko po cenach możliwie najniższych
1751 poleca 1—?
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.
Oferty i cenniki na żądanie gratis.

W życiu nigdy więcej
nie trafi się rzadka sposobność, za
tylko złr. 4.25
kupić następującą kolekcję przepysznych towarów:
10 sztuk zł. 4.25 **10 sztuk zł. 4.25**



1 Prima anker Remontoar zegarek kieszonkowy, dokładnie idący z gwarancją trzyletnią;
1 ładny imit. złote pancer. łańcuszek z pierścieniem bezpieczeństwa i krabinkiem;
2 sztuk złot. imit. pierścionków w najnowszym fasonie z Simili-brylantem, obsadzonych imit. turkusami i rubinami;
2 sztuk guzików mankietowych, „gold-double" guilloch. z mechaniką patentowaną;
1 bardzo piękna damska szpilka broszowa, fason paryski.
3 sztuk guzików do koszuli (Chemisets) złot. imit
Wszystkie te 10 praktycznych przedmiotów kosztuje razem tylko złr. 4.25. Prócz tego **1 niespodzianka gratis**, aby firmę w pamięci zachować.
Proszę prędko zamawiać, dopóki zapas starczy, sposobność taka nie prędko się bowiem zdarzy.
Rozsyła się każdemu za pobraniem.
W razie niekonwenjowania zwraca się ochotnie pieniądze, tak, że dla kupującego wszelkie ryzyko jest wykluczone.
Do nabycia jedynie i wyłącznie przez skład zegarów 111 1—
Alfred Fischer,
w Wiedniu, I. Adlergasse 12.

Herbata z Brodów!!!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 1002 1—?
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	zł.	1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opakow.	„	2·50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryg. opakowaniu	„	3·50
1 funt wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
niemniej **KAWĘ** zwaną „Siriusz" franco 5 kilo	„	9·50

Herbata z Brodów!!!



Premiowany najwyższemi odznakami.
J. ANDĚLA
nowo odkryty zamorski proszek
zabija:
szwaby, karakony, pluskwy, pchły, moskale, muchy, mrówki, stonogi, moliki ptasie i w ogóle owady
z szybkością i pewnością tak zdumiewającą, że z płodu, nawet śladu nie zostanie.



Znak ochronny.

Fabryka i rozsyłka w **J. Andel'a**, droguerji „pod Czarnym Psem" w Pradze Husgasse 13.

WE LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod „Srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., Alojzy Hübner droguerja, Rynek l. 38, J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer apt. ul. Krakowska. BIECZ: W. Fussek apt. BIAŁA: E. Kruppa. BRODY: W. Landesberg apt. BOLECHÓW: Karol Dell. CHODORÓW: St. Daszkiewicz apt. GRÓDEK: A. Lippus. GLINIANY: A. Rum apt. [illegible] KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witoszawski. KOPYCZYŃCE: M. Reder apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Arnold Reifer apt., W. Redyk apt., E. Wiszniewski apt., Eugeniusz Heller apt., A. Wołka kupiec, Reim & Friedlich, Jan Nagel. KROSNO: Jan Nazarowicz. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. KAŁUSZ: A. Szastow apt. JAROSŁAW: Wiśłocki apt. NOWY TARG: Jak. Mandl. Ad. Baumann, Lauer, S. Holzgrün. NOWY SĄCZ: T. Grossbard, Liechtmann. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt, St. Wołkowski dawniej Grott. SUCHA: C. Czernicki apt. STANISŁAWÓW: A. Bell apt. Walerjan Rittermen & Comp. STARE MIASTO: A. Pałuch apt. TARNOPOL: Marjan Krzyżanowski apt., E. Frantz apt. TARNÓW: Władysław Brach, obok c. k. Starostwa. RYMANÓW: Eisig Moszkowitz i B. Glaser. WADOWICE: S. Surowski apt., T. Schönberger. ŻÓŁKIEW: Julian Olearczyk. ZŁOCZÓW: Józef Gold. ŻYWIEC: M. Pawłuszkiewicz. 1893 1—12

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, m[am] zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że
PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firm[y]

Wilhelm Breitmayer, ulica Trybunalska l. 14.
Józef Ehrlich, kawiarnia Teatraln.
J. U. Engelkreis, Kopernika 32.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska 22.
Bernard Fuchsbalg, ul. Kopernika 10, róg Szajnochy.
Ludw. Gardoliński, Kopernika 4.
Szymon Goldberg, ul. Batorego 16.
Anton Herold, ul. Sykstuska 14.
A. Wolf Halpern, pl. Akademicki 3.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka l. 79.
Jan Ludwig, ulica Krakowska 7.
Jerzy Kirsch, ul. Solarni l. 6.
Narodna Torhowla, Ormiańs[ka]
Karol Przybylski, Teatralna
Szymon Post, ul. Krakowska.
Antoni Rudziński, restaur. ko[...]
Herman Salzberg, ul. Kołłąt[aja] róg Kazimierzowskiej.
Naftuła Toepfer, Trybunalska
J. B. Tanzer, Chorąższczyzna
Max Wixel, ulica Ormiańska [...]
Jan Ważny, ul. Czarneckiego.
Filip Weiss, ul. Chorążczyzna 2[...]
Henryk Voise (Piwiarnia okocim[ska]), róg ulicy Sykstuskiej i Sł[o]wackiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. [...]
Telefon Nr. 6. 1031 1
Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon Nr. 1[...]

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowsk[ich] nazwiska restauratorów, którzy **piwo Okocimskie** sprzedają, a nadto [za]strzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży ob[cego] piwa pod marką okocimskiego. **JAN GÖTZ**, browar w Okocimi[u]

60-ciokrotny plon ziarna
według urzędowego potwierdzenia wydało w uprawie polowej
BAHLSENA ŻYTO OZIME.
W Austro-Węg., Niemczech i Rosji **prawnie chronione** Bahlsena kultury zbożowe. Własności tychże:
Oszczędność w wysiewie. Do uprawy tylko $\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tej ilości, jakiej potrzeba z innego gatunku zboża.
Odporność, olbrzymi rozrost (20—50 źdźbeł z jednego ziarna). Plon nawet w górach 30-krotny, w normalnych stosunkach ponad 60-ciokrotny.
Bliższy opis mojego żyta „Tryumf" i „Imperjal" pszenicy, jęczmienia (premjowane 2.000 koron) w moim katalogu jesiennym **(gratis i franco).**
Tysiączne uznania są u mnie do przeglądu.
Rady i wskazówki we wszystkich sprawach zawodowych.
Ostrzeżenie. Oryginalne ziarno do siewu mojej hodowli jest tylko u mnie jako hodowcy do nabycia. (Baczność na moją plombę i markę ochronną!) **Wszelkie inne** zasiewy, które pod mojem nazwiskiem przychodzą w obrocie handlowym, są podrobione. [illegible] wspólnego z mojem uznanem zbożem do siewu, albo też są w najlepszym razie tylko naśladownictwem oryginalnej uprawy tegoż.
Kultury zbożowe Ernesta Bahlsena, Firma kontrolna. Kraków, ulica Pańska, liczba 9. 1706 1—1
Adres telegr.: Bahlsen Kraków, albo Bahlsen Praga.

Próba miłości. — Ona. Jeżeli mnie pan rzeczywiście kochasz, proszę dać na to dowód.
On. I owszem. Rzeka, nad której brzegiem idziemy jest wezbraną i głęboką, proszę, wskocz pani do rzeki, a ja panią natychmiast wyratuję!

Wydawca: Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.